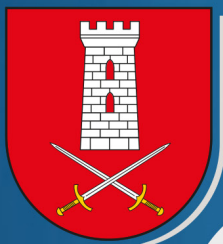


Cena: 5 zł



Nr 05/200 wrzesień-październik 2024

Echa Osieka

GAZETA GMINNA OSIEK-GŁĘBOWICE



DOŻYNKI W GMINIE OSIEK S. 4

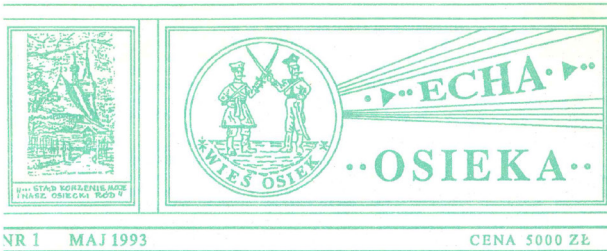
RODZINNA GRA TERENOWA S. 12

LOSY BOHATERÓW SPOD MONTE CASSINO S.18

IZBA REGIONALNA MA JUŻ 10 LAT! S. 20

PROF. DR HAB. STANISŁAW PŁONKA S. 21

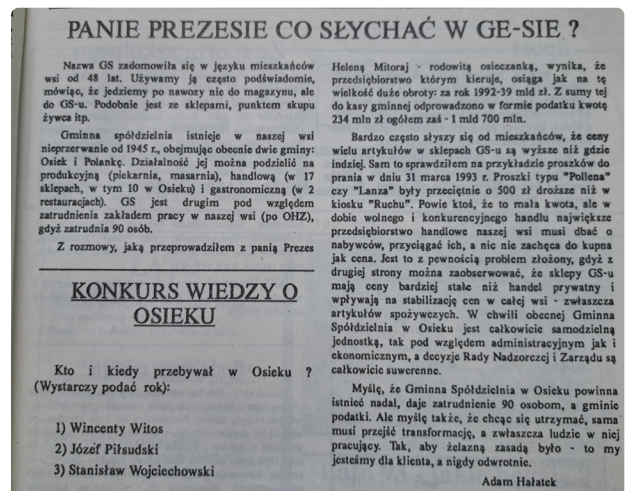
DWUSETNY NUMER. JAK ROZWINĘŁA SIĘ INICJATYWA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW OSIEKA?



„Kiedy w maju 1993 roku wyszedł pierwszy numer gazety wielu nie wierzyło, że „Echa Osieka” doczekają więcej niż 5. numeru, optymiści mówili o 10 numerach, a tu wyszło ich 93” – pisali w 2007 r. p. Adam Hałatek i p. Bronisław Jania, rezygnując z redagowania pisma. Cóż, dzisiaj trafia do Was, Drodzy Czytelnicy, numer dwusetny! Trudno uwierzyć, że pomimo trudności udało się na wsi utworzyć czasopismo, które nie tylko dokumentowało teraźniejszość, ale i przedstawiało rzetelne, opracowane historycznie artykuły dotyczące okolicy i przede wszystkim ludzi, którzy mieszkali w Osieku. Jak pisali poprzedni redaktorzy we wspomnianym tekście, na podstawie gazety powstawały prace magisterskie i dyplomowe, a zebrany materiał pomógł w opracowaniu monografii „Osiek – zarys dziejów”, która ukazała się w 2004 r. W numerze setnym pierwszy zespół redakcyjny (A. Hałatek, B. Jania, K. Klęczar) życzył co najmniej 100 kolejnych numerów – i stało się!

Pierwszy numer to wydrukowana w drukarni „Gryf” na lichym papierze dwunastostronicowa broszura, czarno-biała z zielonym tytułem na pierwszej stronie. Kosztowała 5000 zł, a w ramce pod herbem wsi i szkicem starego kościoła dumnie widniała sygnatura – Nr 1. W liście otwartym do mieszkańców – swoistym manifestie – redakcja tłumaczyła się z podjęcia inicjatywy, zaznaczała, że powstała po to, by utrwaląć „echa” wydarzeń związanych z naszą

Małą Ojczyzną. Postawiła sobie także za cel utrzymać „łączność między dawnymi a współczesnymi czasami, między mieszkańcami a organizacjami, instytucjami i organami samorządowymi, wreszcie między Osiekiem a tymi, którzy czują się z nim blisko związani, choć mieszkają poza jego terenem i na obczyźnie”. Pisała o tym była redaktor p. Krystyna Czerny w artykule z nr 03/192 z 2023 o jubileuszu 30 lat istnienia gazety. Poruszyła w nim kwestie wydarzeń sprzed 30 lat, które wpłynęły szczególnie na osieczan, jak na przykład budowa wodociągu, rozbudowa SP nr 1 czy powstanie „Echa Osieka”. Przeprowadziła rozmowy z poprzednimi redaktorami; skupiając się na p. Adamie Hałatku, który został później na długie lata redaktorem naczelnym gazety, oraz na p. Kazimierzu Klęczarze. Oczywiście nie należy zapominać o zasługach p. Bronisława Jani, historyka i byłego dyrektora osieckiej szkoły w Dolnym Osieku, o ks. Stanisławie Caderze czy choćby o p. Helenie Ciecianiak. Wspomnieć trzeba również o pracy p. Małgorzaty Boby, która pełniła funkcję sekretarza redakcji do 2015 roku. Jak się później okazało zasłużonych było i jest wielu.



Drugi numer miał już bardziej profesjonalny wygląd, choć papier jeszcze przez długi czas pozostawał wątpliwej jakości, czasopismo zyskało nowocześniejsze logo, zdjęcia zrobiły się wyraźniejsze, kolumny miały różną szerokość, pojawiły się stałe rubryki i ich oznaczenia i... reklamy! Już w 1993 z zapowiadanego kwartalnika zrobił się dwumiesięcznik, choć pismo nie ukazywało się regularnie w pierwszym okresie i można je było dostać jedynie pod kościołem.

Wydaje: Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Osieku
Redaguje kolegium w składzie: Agnieszka Hudecka, Zofia Plechocińska, Krystyna Dusik
Współpraca stała: Krystyna Czerny, Urszula Babińska, jednostki gminne, organizacje lokalne
Skład: Łukasz Plechociński
Druk: Drukarnia i Wydawnictwo Grafikon, Jarosławice 324, tel. 33 873 46 20
Adres redakcji: 32-608 Osiek, ul. Główna 125, tel. 33 845 81 55, e-mail: eo@osiek.pl
Ogłoszenia przyjmowane są w godzinach pracy Biblioteki Publicznej w Osieku.
Zapraszamy na stronę internetową gminy Osiek, zakładka „Echa Osieka”.
Powierzonych materiałów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do ich skracania. Za treść listów, reklam i jakości zdjęć prezentowanych nie odpowiadamy.

W 1994 nadano numer rejestracji prasowej 50-93, po denominacji cena zmieniła się na 70 groszy, później wzrosła do 1 zł. Pierwsza kolorowa okładka pojawiła się w ostatnim wydaniu z 1995 r. W grudniu 1996 nasza gazeta otrzymała oficjalnie numer ISSN 1427-504X, czyli Międzynarodowy Znormalizowany Numer Wydawnictw Ciągłych, co znacząco podniosło jego rangę. W 1998 sprzedawano je we wszystkich placówkach GS-u oraz w nieistniejących już sklepach: u p. Anny Drebszok, u p. Zielińskich, u p. Ireny Patek, w kiosku RUCH-u w górnym Osieku oraz na pocztę i w bibliotece. Czerwcowy numer z 1999 roku przyniósł kolejną rewolucję – „Echa Osieka” zyskały okładkę drukowaną na kredowym papierze, co nadało jej dodatkowej estymy. W roku milenijnym zmieniła się liczba stron – zwiększono ją z 12 do 16. W 63. numerze, czyli grudniu 2001 r. zmieniono numer rejestracji prasowej i do dzisiaj wynosi on 1210. Od 1 stycznia 2002 r. weszło w życie rozporządzenie o przyłączeniu Głębowic do Osieka, tak więc w numerze 65. pojawił się herb Głębowic na stronie tytułowej.



W numerze 87. po raz pierwszy pojawiła się kolorowa wkładka, na której redagowane były tzw. „Echa młodzieży”. Były one prowadzone m.in. p. Artura Kwaśniaka, który przez długie lata nie tylko redagował teksty, ale i zajmował się składem i opracowaniem graficznym całej gazety. Później do grona redakcji dołączył Bartłomiej Kasperczyk, który zajmował się także działem sportowym.

Ważna zmiana nastąpiła w 2007 roku – zmienił się redaktor naczelny p. Adam Hałatek, a p. Bronisław Jania również zaprzestał regularnie współpracować z gazetą. Wraz z nową redaktorką naczelną, p. Rozalią Ćwiertnią, zmieniono także miejsce wydawania gazety. Zmieniali się współpracownicy; p. Adam Borkowski, który projektował okładki a później składał gazetę, składem zajmował się także p. Grzegorz Kozioł. Korektę robiła przez długie lata p. Anna Wichaj, po redakcyjnych rewolucjach już Maria Danek, Maria Zięba, Marta Kramarczyk, Magdalena Kramarczyk, Anna Woszczyna.

Kolejnym znaczącym etapem było objęcie posady redaktor naczelnej przez p. Krystynę Czerny, która wróciła do dawnej, a więc praktykowanej przez p. Hałatkę i p. Janię formy – skupiała się na publikowaniu artykułów z przeszłości, oczywiście nie zapominając o wydarzeniach aktualnych. Oddała swoje serce mieszkańcom Osieka i ich historiom, z pasją podjęła się przeprowadzania wywiadów z najstarszymi mieszkańcami i docieraniu do niezbadanych, tajemniczych niuansów naszych lokalnych dziejów. Od 2020 skład wykonuje Łukasz Piechociński.

Choć forma gazety ewoluowała w ciągu tych dwustu numerów; zmieniał się profil gazety, layout, zmieniali się wreszcie ludzie przy niej pracujący, popełniano błędy, zdarzały się mniejsze i większe wpadki, bardzo serdecznie dziękujemy Wam, nasi Drodzy Czytelnicy z Osieka, z Głębowic, z okolicy i ze wszystkich miejsc, do których dociera nasz periodyk. To dzięki Wam opisujemy i utrwalamy gminną rzeczywistość i przywracamy pamięć o jej historii i ludziach, którzy na niej żyli.

Nie sposób wymienić wszystkich, którzy wspierają nas przy tworzeniu gazety, dziękuję więc reklamodawcom i całemu zespołowi: pracownikom Urzędu Gminy, pracownikom GOPS-u, SPZOZ-u, nauczycielom ze szkół i przedszkoli, strażakom z obu naszych OSP, księżom, p. Michałowi Jarnotowi z Archiwum Państwowego, myśliwemu, p. Paulinie Domagale, p. Marcie Tobiczyn i wszystkim, których nieświadomie pominęłam.

Zaczynałam swoją przygodę z gazetą 15 lat temu jako opiekun kółka dziennikarskiego, redagującego „Echa młodzieży”, od jedenastu lat robię korektę, a od niedawna przejęłam obowiązki p. Krystyny Czerny i to wielki zaszczyt dla mnie, że mam możliwość napisania tego jubileuszowego artykułu, dołączając do wspomnianych wcześniej p. Adama Hałatkę, p. Rozalię Ćwiertnię, p. Krystynę Czerny, która zrezygnowała z pełnienia funkcji redaktor naczelnej w kwietniu tego roku. Wraz z zespołem, p. Krystyną Dusik i p. Zofią Piechocińską, mamy nadzieję nadal dostarczać Państwu „echa”, zarówno te dotyczące teraźniejszości, jaki i te z przeszłości; dzięki pani Krystynie Czerny, która wciąż z nami współpracuje, i p. Urszuli Babińskiej, która dostarcza nam fachowej wiedzy o przeszłości Głębowic, jak i jest moim rzetelnym konsultantem przy głębowickich sprawach bieżących. By więc tradycji stało się za dość, choć niechybnie zmierzamy do digitalizacji – życzę mieszkańcom Osieka i Głębowic kolejnych 200 numerów, czy to papierowych, czy elektronicznych!

Agnieszka Hudecka

DOŻYNKI W GMINIE OSIEK



Zwyczaj świętowania końca zbiorów, choć prace polowe kończą się dopiero przed Adwentem, zwany jest różnie w różnych regionach: *dożynki*, *obżynki*, *okrężne*,

wieńcowiny, *wieniec*. Była to krótka chwila wytchnienia po wyjątkowo ciężkiej, znoonej i najważniejszej pracy w całym roku, ukoronowanie całorocznego trudu.

Tradycje dożynkowe sięgają czasów Słowian i ludów bałtyckich. Prawdopodobnie współczesne dożynki powstały w połączeniu dwóch świąt słowiańskich przekształconych przez Kościół w święta chrześcijańskie – Święta Matki Boskiej Zielnej z 15 sierpnia, związanym z kultem roślin i drzew a później z pierwotnym rolnictwem, oraz przypadającej na 23 września równonocy jesiennej. Dowodem na to są choćby ślady archaicznych obrzędów i ofiar składanych bóstwom (Perunowi, Dadźbogowi, Swarozycowi), jak choćby praktykowany do niedawna zwyczaj z *ostatnią garścią*, *kępą*, *pasem niezżętego zboża*, które przez jakiś czas zostawiano na pustym polu, by utrzymać ciągłość wegetacji. Pozostawione na polu kłosa zwano w Małopolsce *kozą*, po czym najlepszy kośnik ścinał je uroczystie i wręczał żniwiarkom, by uplotły z nich wieniec.

W średniowieczu i później, gdy rozwijała się gospodarka folwarczno-dworska właściciele majątków ziemskich urządzali biesiady w podziękowaniu za prace przy żniwach i zebrane plony. Dopiero w 1927 roku dożynki organizowane były jako ogólnopolskie święto plonów wsi polskiej.

Tradycje jednak, mimo że zmieniły nieco swój charakter, utrzymały się do dzisiaj i nie inaczej było w gminie Osiek. W każdej z trzech parafii poświęcono wieniec na uroczystej mszy świętej.

11 sierpnia w Głębowicach korowód z wieńcem dożynkowym przemaszerował na plac przy sali Wiejskiego Domu Kultury w towarzystwie orkiestry dętej. Wieniec Wójt Marek Jasiński przekazał pani sołtys Edycie Matyjasik-Kulig. Po tradycyjnych przyśpiewkach, w części artystycznej wystąpiły dzieci z miejscowej szkoły, amatorska orkiestra dęta

oraz kapela góralska z Limanowej, prezentująca muzykę góralską w nowoczesnym brzmieniu. Piękna pogoda, efektowne i pomysłowe dekoracje, pyszne prążonki, muzyka taneczna oraz zaangażowanie współorganizatorów – Rady Sołeckiej i Koła Gospodyń Wiejskich sprawiły, że impreza trwała do późnych godzin nocnych.



18 sierpnia orkiestra dęta z Osieka rozpoczęła uroczystości dożynkowe w Osieku Dolnym porannym objazdem wsi, zapraszając mieszkańców na plac przy Urzędzie Gminny w Osieku. Po południu w uroczystej polowej mszy świętej sprawowanej pod przewodnictwem ks. Tomasza Kramarczyka w koncelebrze ks. dziekana Bogusława Wądrzyka, ks. proboszcza Stanisława Bindy, ks. proboszcza Janusza Ponca oraz diakona Jacka Orawczaka poświęcono wieniec dożynkowy i przyniesione plony, zgromadzone pod sceną. Oprawę muzyczną mszy zapewniła orkiestra dęta pod batutą Leszka Górkiewicza. Ze-

spół Pieśni i Tańca Kotlina oraz reprezentacja chóru Osieczanie odśpiewali pieśni towarzyszące ceremonii dożynkowej, czyli przekazaniu wieńca i chleba gospodarzom tegorocznych dożynek państwu Marii i Romanowi Kusakom. Gospodarze zwyczajowo poczęstowali zgromadzonych poświęconym chlebem, a współorganizatorzy dożynek – chór Osieczanie, częstowali drożdżowym ciastem i chlebem ze smalcem.



Głos zabrali gospodarze gminy Wójt Marek Jasiński i przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Bańdur, a następnie pani Czesława Wojewodzic – prezes Stowarzyszenia Gospodyń Wiejskich w Andrychowie ze swadą opowiadała o tradycjach dożynkowych i potrzebie ich kultywowania. Zespół Kotlina zaprezentował suitę krakowską z lajkonikiem, później na scenie pojawiła się kapela folkowa Góralska Hora i Góral Szczepan z energetycznym show. Imprezę zakończyła zabawa z zespołem „Songo i Zuza”. Tegoroczną ofertę gastronomii wzbogacona została o pyszne prażonki, żurek i grochówkę z kuchni polowej przygotowane przez chór Osieczanie.



1 września w Osieku Górnym w parafii św. Stanisława również świętowano koniec zbiorów. Ceremonię rozpoczęła orkiestra dęta z Osieka pod batutą Leszka Górkiwicza, przygrywając korowodowi dożynkowemu. Ks. proboszcz Stanisław Binda poświęcił wieniec i chleb a następnie przekazał je gospodarzom tegorocznych dożynek państwu Teresie i Tadeuszowi Sobeckim oraz osieckiej władzy, którą reprezentował Sekretarz Gminy Andrzej Sobacki. Po mszy św., na której można było usłyszeć chór Osieczanie, odbył się piknik parafialny w ogrodzie maryjnym. Orkiestra dęta wystąpiła w krótkim koncercie. Częstowano ciastem drożdżowym, chlebem ze smalcem i pyszną grochówką. Dla dzieci przygotowano watę cukrową i słodczyce.

Okazywanie wdzięczności za zebrane plony i pomysne żniwa, to jak było wspomniane wcześniej, tradycja bardzo wczesna, przedchrześcijańska, a więc bardzo cenna i potrzebna. To część naszej natury i naszego dziedzictwa kulturowego, dlatego musimy o nią dbać i kultywować, ocalać od zapomnienia, by utrzymać ciągłość naszej tradycji – skarbu, który daje nam poczucie odrębności i niepowtarzalności.

AH, KD

IV SESJA RADY GMINY OSIEK 30 LIPCA 2024 R.

Sesję prowadziła przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Bańdur.

Wójt Marek Jasiński poinformował o swojej pracy między sesjami, między innymi o:

Rozpoczęciu remontu i budowy placu zabaw i bieżni przy ZSP nr 1 w Osieku, podpisaniu umowy na dotację dla parafii w Głębowicach na remont ogrodzenia zabytkowego kościoła, podpisaniu umowy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie na dofinansowanie zadania pn. „Akademia przyrody” w ZSP nr 1 w Osieku, ogłoszeniu przetargu na dowóz dzieci niepełnosprawnych wraz z opieką do placówek oświatowych oraz o ogłoszeniu przetargu na budowę terenu rekreacyjnego wraz z parkingiem w Głębowicach.

Rada Gminy Osiek podjęła uchwały:

- Podjęcie uchwały w sprawie nadania odznaki honorowej „Za zasługi dla Gminy Osiek” dla LKS Brzezina Osiek.
- Podjęcie uchwały w sprawie zmiany planu budżetu gminy na 2024 rok.
- Podjęcie uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XLVII/408/2023 Rady Gminy Osiek z dnia 28 grudnia 2023 roku w sprawie Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Osiek na lata 2024–2034.

DOTACJE DLA PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ PW. ŚW. ANDRZEJA APOSTOŁA W OSIEKU



**POLSKI
ŁĄD**



W dniu 26 sierpnia 2024 roku gmina Osiek, reprezentowana przez Wójta Gminy Osiek Pana Marka Jasińskiego przy kontrasygnacie Skarbnika Pani Eweliny Kurzak, podpisała 3 umowy o udzielenie parafii rzymskokatolickiej pw. św. Andrzeja Apostoła dotacji na realizację zadań dofinansowanych ze środków pozyskanych przez gminę z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

1. „Prace konserwatorsko–budowlane w obrębie drewnianego kościoła pw. św. Andrzeja w Osieku”

Realizacja zadania obejmować będzie wymianę pokrycia dachowego w obrębie sobót, konserwację zrębu drewnianego w strefie cokołowej oraz konserwację kamieni w strefie cokołowej. Całkowita wartość dotacji dla parafii wyniesie **284 682,00 zł** (w tym 278 988,36 zł dotacja z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków oraz 5 693,64 zł dotacja z budżetu gminy Osiek).

2. „Pielęgnacja zadrzewienia występującego w otoczeniu kościoła pw. św. Andrzeja Apostoła w Osieku”

Realizacja zadania obejmować będzie wykonanie zabiegów pielęgnacyjnych, takich jak prace pielęgnacyjne, mechaniczne wzmocnienie pnia i korony, frezowanie oraz zrębkowanie. Całkowita wartość dotacji dla parafii wyniesie **49 964,70 zł** (w tym 48 965,41 zł dotacja z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków oraz 999,29 zł dotacja z budżetu gminy Osiek).

3. „Kompleksowa renowacja nagrobków znajdujących się na cmentarzu obok drewnianego kościoła pw. św. Andrzeja w Osieku”

Realizacja zadania obejmować będzie renowację 5 zabytkowych nagrobków. Całkowita wartość dotacji dla parafii wyniesie **109 956,00 zł** (w tym 107 756,88 zł dotacja z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków oraz 2 199,12 zł dotacja z budżetu gminy Osiek).

Wnioski o dofinansowanie w/w inwestycji złożone zostały przez gminę Osiek w 2023 roku, a następnie na podstawie wstępnych promes udzielonych przez BGK zakwalifikowane zostały do otrzymania dofinansowania. Po spełnieniu niezbędnych warunków, tj. podjęciu przez Radę Gminy Osiek uchwał ws. udzielenia dotacji oraz przeprowadzeniu przez parafię postępowań zakupowych, w dniu 21 sierpnia 2024 roku BGK udzielił gminie promesy inwestycyjnej zapewniającej finansowanie zadań.



NAGRODA WÓJTA GMINY DLA AMELII GIBAS



Amelia Gibas, która podczas Mistrzostw Europy odbywających się w dniach 18–21 lipca 2024 roku w Bańskiej Bystrzycy zdobyła 18. miejsce w kategorii U18 rzutu oszczepem, odebrała Nagrodę Wójta Gminy za wybitne osiągnięcia sportowe. Przypomnijmy, że udział w Mistrzostwach Europy Amelia zapewniła sobie, zdobywając złoty medal Mistrzostw Polski U18.

Amelia jest obecnie uczennicą Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego w Kętach. Na co dzień trenuje w klubie Brzezina Osiek pod okiem trenera Jana Bulkiewicza, który to odkrył jej talent do oszczepu.

Jeszcze raz serdecznie gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów.

BARBARA WĄSIK MISTRZYNIĄ POLSKI!



W dniach 21–22 września 2024 roku w Białymstoku odbyły się Mistrzostwa Polski U16. Mały Memoriał Janusza Kusocińskiego. Barbara Wąsik, uczennica PZ Nr 2 SOMSIT im. Ignacego Łukasiewicza w Oświęcimiu, która w konkurencji biegu z przeszkodami na dystansie 1000 m nie miała sobie rów-

nych, zdobyła złoty medal Mistrzostw Polski U16! Wynikiem 3:07.92 ustanowiła ponadto swój nowy rekord życiowy. Wielkie GRATULACJE!!!

Basia Wąsik reprezentuje barwy klubu LKS Brzezina Osiek, od kilku lat współpracując z Panem Janem Bulkiewiczem. To właśnie on na przestrzeni ostatnich lat prowadzi Basię do zwycięstw.

Życzymy, aby ta współpraca przynosiła w przyszłości zarówno Basi, jak i Panu Janowi, kolejne sukcesy.

WRĘCZENIE AKTÓW NADANIA STOPNIA AWANSU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELA MIANOWANEGO

29 sierpnia 2024 roku miało miejsce uroczyste wręczenie aktów nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego, którego dokonał Pan Marek Jasiński – Wójt Gminy Osiek. Nadanie stopnia awansu jest wynikiem pozytywnie zdanego egzaminu, który przeprowadzony został w dniu 24 lipca 2024 r.



Nauczycielami mianowanymi zostało w sumie 7 nauczycielek, tj.:

- Pani Ewelina Figura – ZSP Nr 1 w Osieku,
- Pani Ewa Surma-Kołodziejczyk – SP Nr 2 w Osieku,
- Pani Justyna Kurek – SP Nr 2 w Osieku,
- Pani Natalia Mokwa – SP Nr 2 w Osieku,
- Pani Małgorzata Kawczak – ZSP w Głębowicach,
- Pani Sylwia Surma – ZSP w Głębowicach,
- Pani Urszula Luranc – ZSP w Głębowicach.

Serdecznie gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów zawodowych.

WIELKIE SERCA

Osieczanie solidaryzują się z powodzianami – mieszkańcy Osieka i Głębowic zbierali artykuły pierwszej potrzeby dla poszkodowanych we wrześniowej powodzi.

Po 27 latach w Polsce znów pojawiła się „wielka woda” i niestety znowu najbardziej ucierpiały regiony Dolnego Śląska. Dramatyczna sytuacja była również w niedalekich Czechowicach-Dziedzicach, gdzie pod wodą znalazło się kilkadziesiąt gospodarstw. Ucierpiało również kilka domów w Osieku. Aby pomóc mieszkańcom zalanych terenów osieczanie dzięki strażakom ochotnikom z obu wsi włączyli się w zbiórki najpotrzebniejszych artykułów. Z osieckich sklepów szybko pozniakały wiadra, łopaty, środki higieniczne, dezynfekujące czy żywność długoterminowa. Do akcji włączyły się również szkoły w Osieku. Strażacy rozdysponowali towary najbardziej potrzebującym.



Zdjęcia z ©FB/Ochotnicza Straż Pożarna w Osieku

ZMIENIŁEŚ PIEC? ZMIEN DEKLARACJĘ CEEb!

Termin złożenia deklaracji do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynku (CEEb) wynosi 14 dni od dnia, w którym zaistniała zmiana. Dotyczy to zarówno przypadku wymiany starego kotła na nowe źródło ciepła w istniejących budynkach, jak i jego uruchomienia w nowo powstałych budynkach.

Deklarację składa się na formularzu, który można pobrać w Urzędzie Gminy w Osieku, pok. 12 bądź ze strony zone.gunb.gov.pl

Zgłoszenia źródła ciepła można dokonać na dwa sposoby:

- elektronicznie – czyli przez internet za pośrednictwem systemu teleinformatycznego CEEb na stronie zone.gunb.gov.pl (trzeba mieć jednak do tego profil zaufany),

- w formie papierowej – wysyłając deklarację pocztą albo składając osobiście w urzędzie gminy. Przypominamy również, że zgodnie z uchwałą anty-smogową dla Małopolski:

- od **1 maja 2024r.** obowiązuje zakaz eksploatacji kotłów na węgiel lub drewno niespełniających wymogów dla klasy 3. lub nieposiadających tabliczki znamionowej,
- od **1 stycznia 2027r.** obowiązuje zakaz eksploatacji kotłów na węgiel lub drewno klasy 3. i 4. według normy PN-EN 303-5:2012,
- kotły spełniające wymagania klasy 5. według normy PN-EN 303-5:2012 mogą być użytkowane do końca swojej żywotności.

PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW

Urząd Gminy w Osieku przypomina o obowiązku zgłaszania eksploatacji przydomowych oczyszczalni ścieków o przepustowości do 5 m³ na dobę, wykorzystywanych na potrzeby własnego gospodarstwa domowego lub rolnego w ramach zwykłego korzystania z wód.

Każdy, kto zdecydował się na montaż przydomowej oczyszczalni ścieków, musi dopełnić formalności prawno-urzędowych. Zgodnie z obowiązującymi przepisami przydomowa oczyszczalnia ścieków wymaga zgłoszenia właściwym odrębnym organom zarówno w zakresie jej budowy, jak i eksploatacji. Obowiązki te wynikają z dwóch różnych aktów prawnych:

- zgłoszenie budowy z ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo Budowlane, kierowane jest do Starosty Oświęcimskiego;
- zgłoszenie eksploatacji z ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. prawo ochrony środowiska zwane dalej (p.o.ś.) – kierowane jest do Wójta Gminy Osiek.

Po sformalizowaniu budowy oczyszczalni w Starostwie Powiatowym jej posiadacz ma obowiązek zgłoszenia dodatkowo rozpoczęcie jej eksploatacji w Urzędzie Gminy w Osieku. W myśl art. 152 ust. 1. p.o.ś instalacja, z której emisja nie wymaga pozwolenia, mogąca negatywnie oddziaływać na środowisko (a do takich instalacji zaliczana jest przydomowa oczyszczalnia ścieków – § 2 Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 2 lipca 2010 r. w sprawie rodzajów instalacji, których eksploatacja wymaga

zgłoszenia), podlega zgłoszeniu organowi ochrony środowiska, czyli Wójtowi Gminy Osiek. Zgłoszenia eksploatacji oczyszczalni należy dokonać przed rozpoczęciem jej użytkowania. Druk wniosku dostępny jest na stronie internetowej Urzędu Gminy w Osieku (w zakładce: Załatw sprawę/ochrona środowiska) bądź w siedzibie Urzędu Gminy w Osieku pok. nr. 12, I piętro. Do rozpoczęcia korzystania z przydomowej oczyszczalni można przystąpić, jeżeli organ właściwy do przyjęcia zgłoszenia w terminie 30 dni od dnia doręczenia zgłoszenia nie wniesie sprzeciwu w drodze decyzji.

Niezgłoszenie informacji dotyczących eksploatacji oczyszczalni ścieków lub eksploatacja instalacji niezgodnie ze złożoną informacją, zgodnie z art. 342 ust. 1 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 roku prawo ochrony środowiska podlega karze grzywny.

MODERNIZACJA INFRASTRUKTURY SPORTOWEJ PRZY POWIATOWYM „CHEMIKU”

Ruszyła długo oczekiwana modernizacja boiska do koszykówki przy powiatowym „Chemiku” w Oświęcimiu. 18 września stosowną umowę z wykonawcą podpisali starosta Andrzej Skrzypiński i członek zarządu powiatu Jerzy Mieszczak. Inwestycja pochłonie 366 tys. zł.

Stan boiska od pewnego czasu uniemożliwiał grę miłośnikom basketu. To się wkrótce zmieni. Wykonawca zadania, spółka AMD Sport z Poznania, ma do 90 dni od daty przekazania placu budowy na modernizację areny. Wedle zapowiedzi szefa spółki ze stolicy Wielkopolski, ten okres może ulec skróceniu. Korzystając ze sprzyjającej aury, wykonawca chce zakończyć roboty przed terminem.

Na modernizację boiska powiat oświęcimski otrzymał dofinansowanie województwa małopolskiego do kwoty 143 tys. zł w ramach programu „Małopolska infrastruktura rekreacyjno-sportowa – MIRS”.

W przyszłym roku władze powiatu planują remont sąsiadującego z boiskiem do koszykówki boiska piłkarskiego na najstarszym oświęcimskim Orliku.

I na koniec jeszcze jedna dobra wiadomość. W październiku br. oficjalnie zostanie otwarty sąsiadujący z Orlikiem przy „Chemiku” obiekt lekkoatletyczny

z 400-metrową bieżnią, boiskami do siatkówki plażowej, trybuną z zapleczem oraz boiskiem piłkarskim ze sztuczną nawierzchnią.

Wydział Promocji Powiatu, Kultury i Sportu

POŻEGNANIE DYREKTORKI PZOL W GROJCU

Wrześniowe posiedzenie Rady Społecznej Powiatowych Zakładów Opiekuńczo-Lecznicznych w Grojcu miało szczególny wymiar. Członkowie gremium uroczyście pożegnali Marię Wilgus, dotychczasową dyrektorkę placówki, która po zostanie w PZOL jako lekarz.

Maria Wilgus w październiku 2011 r. rozpoczęła pełnienie obowiązków szefa placówki. W kwietniu 2012 r. powierzono jej stanowisko dyrektora PZOL w Grojcu.



Podczas posiedzenia Rady Społecznej Powiatowych Zakładów Opiekuńczo-Lecznicznych w Grojcu w dn. 18 września, za dotychczasową pracę na rzecz PZOL w Grojcu pani Marii osobiście podziękowała przewodnicząca Rady Społecznej i jednocześnie wicestarosta Teresa Jankowska.

Od października br. stanowisko dyrektor Powiatowych Zakładów Opiekuńczo-Lecznicznych w Grojcu obejmie Joanna Saternus, dotychczasowa szefowa DPS-u w Bobrku.

Rada Społeczna podczas wrześniowego posiedzenia zajęła się zaopiniowaniem zmian do planu finansowego i inwestycyjnego Zakładu. Ponadto dokonała wizji lokalnej rozpoczętej inwestycji, jaką jest budowa oranżerii dla pacjentów.

Wydział Promocji Powiatu, Kultury i Sportu

BUKIETY NA ZIELNĄ

Przez wieki ludzie święcili w świątyniach bukiety zawierające zioła, kwiaty, zboża i warzywa. Poświęcone rośliny miały różnorodne zastosowanie. Trzymano je w domach przez cały rok, wierząc, że chronią od nieszczęścia, choroby, pioruna. Wianki często wieszano na drzwiach, a bukiety z Zielnej wkładano za święte obrazy z nadzieją, że wyciągnięte z nich zioła są szczególnie skuteczne w leczeniu ludzi i zwierząt.



Tradycyjnie, w przeddzień święta Matki Boskiej Zielnej 15 sierpnia, gospodynie Stowarzyszenia Gospodyń Wiejskich w Andrychowie zorganizowały Konkurs Bukietów Zielnych.

W pięknym otoczeniu hotelu w Czarnym Groniu, w upalne letnie popołudnie, mogliśmy podziwiać bukiety wykonane przez gospodynie. Wśród nich panie z Głębowic i Osieka. Wszystkie kolorowe,

pachnące, wykonane z wielką starannością. Oprócz sztuki układania bukietu ważny jest również dobór roślin. Do najczęściej używanych należą piołun, krwawnik, wrotycz, dziurawiec, starzec leśny, rumianek, bratki polne, mięta, maki, szalwia, macierzanka, koper, kminek, koński szczaw, boże drzewko, rozmaryn, melisa. Do bukietów dodaje się często inne rośliny, takie jak zboża, marchew, jabłka, kwiaty polne.



Piękno kilkudziesięciu bukietów, duża grupa uroczych dzieci przystrojonych w kolorowe wianki, oprawa muzyczna w wykonaniu chóru Osieczanie – wszystko to złożyło się na niezwykle udaną imprezę, która oprócz walorów estetycznych daje dużą dawkę

wiedzy na temat dawnych zwyczajów i tradycji, wiedzy o otaczającej nas przyrodzie oraz walorach leczniczych ziół i kwiatów.

KD

ŚWIĘTO MATKI BOSKIEJ ZIELNEJ W GŁĘBOWICACH

Tak opisuje w „Kalendarzu polskim” święto Matki Boskiej Zielnej Józef Szczypka: „A na Wniebowzięcie pokończone żęcie. Można było odsapnąć, a przede wszystkim wyrazić to, co tak prosto, niewymyślnie napisało się Wespazjanowi Kochowskiemu w „Psalmedii polskiej” (1693):

Panie! I za to dziękować Ci trzeba, Żeś gębie mojej dał ostatek chleba.

Nim to nastąpiło, nim wielkie pielgrzymie tłumy, falujące chorągwiami, stanęły w Częstochowie albo w Kalwarii Zebrzydowskiej, a wszędzie w Matkę Boską Zielną święcono małe, jakby prywatne wianki (o, nie tak wybujałe, jak te dożynkowe!), należało wcześniej, bo 10 sierpnia, w dzień św. Wawrzyńca, poświęcić miód i dać skosztować go po krzynie domownikom oraz sąsiadom, wypowiadając modlitwę:

*Przez przyczynę świętego męczennika,
Chroń Boże pszczołki od szkodnika.*

Zanoszono także w ten dzień masło do kościołów i dopiero wtedy przychodziła ciepła, pachnąca, rozmigotana barwami Zielna. Wianki z czterech zbóż: pszeniczny, żytni, jęczmienny i owsiany. Wianki mieszane: z kwiatów, ziół, kłosów i owoców. Giergonie i nagietki. Maki i chabry. Macierzanki i mięty. Ruty i piołuny. Łzy Matki Bożej i mysie uszka... I kiedy dobrodziej pokropił te dary mijającego lata, baby niosły je do chałup i sadzały godnie za obraz czy na innym poczesnym miejscu. Przydadzą się. To będzie trzeba – choć Boże uchowaj! – zrobić wywar dla chorego, to przyjdzie uszczknąć parę zasuszonych listeczków dla wycielonki, żeby dobrze się doiła, to znowu kilka poświęconych ziaren zmiesza się z innymi przy siewie. Nie można było o nim zapominać: pola stawały się coraz pustsze i z wolna wypychała się na nie ruda jesień”.



I choć dzisiaj wszystko jest inaczej, zgodnie z tradycją, z naręczami pięknych bukietów mieszkańcy Głębownic – dorośli i dzieci – tłumnie zgromadzili się w świątyni. Wszystkie poświęcone „ziela” zaprezentowane i nagrodzone zostały w „Konkursie na najpiękniejszy bukiet ziela”.

W tym dniu w mieszkańcy Głębownic i okoliczni goście spędzili ciepłe i pogodne popołudnie w ogrodach plebańskich. Wspaniale koncertowała Amatorska Orkiestra Dęta z Głębownic. Na uczestników pikniku parafialnego czekał bogato zaopatrzony bufet. Nikt w tym dniu nie gotował obiadu. Wszyscy delectowali się pysznymi ciastami, goframi, wędzonymi rybami, prażonymi i grillowaną kaszanką.



Nie zabrakło lodów i waty cukrowej. Można było zaopatrzyć się w miód, lawendowe specjały i rękodzieło. W szybkim tempie wykupiono losy w loterii fantowej. Najmłodsi uczestniczyli w zabawach organizowanych przez animatorki. Druhowie z OSP Głębownice zaprezentowali pokaz swoich umiejętności. W czasie zwiedzania zabytkowego kościoła, została przedstawiona historia XVII-wiecznej monstrancji, która zaginęła w czasie II wojny światowej oraz zaprezentowano XVII-wieczne obrazy olejne na desce z wizerunkami czterech doktorów kościoła. Spotkanie zakończyło się losowaniem nagród ufundowanych przez licznych sponsorów.

Tradycyjnie organizatorem pikniku była Parafia w Głębownicach we współpracy ze Stowarzyszeniem Ziemi Głębownickiej, gminą Osiek i Gminnym Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Osieku.



Serdecznie dziękujemy wszystkim mieszkańcom, organizacjom wiejskim i sponsorom za pomoc w przygotowaniu pikniku: aranżację przestrzeni w ogrodach plebańskich, przygotowanie poczęstunku i atrakcji dla uczestników, obsługę techniczną i porządkową, nagłośnienie a także pomoc rzeczową i finansową.

U.B.

„Z OSIEKA POD MONTE CASSINO I DO POWSTAŃCZEJ WARSZAWY” – RODZINNA GRA TERENOWA

Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych w Osieku po raz kolejny zdobyło środki z Lokalnego Programu Grantowego „Małopolska Lokalnie” – w tym roku na realizację rodzinnej gry terenowej „Z Osieka pod Monte Cassino i do powstańczej Warszawy”. Jej celem było przywrócenie pamięci o osieckich bohaterach oraz integracja społeczności lokalnej.



14 września dziesięć rodzin, mimo deszczowej pogody, wyruszyło spod kościoła w Górnym Osieku i zmierzyło się z zadaniami przygotowanymi przez członków Stowarzyszenia oraz zaprzyjaźnione organizacje. Na starcie otrzymały wyprawkę – pamiątkowe koszulki, płócienną torbę, mapę trasy, kartę punktów i materiały potrzebne w trakcie gry. Każda drużyna musiała najpierw wypełnić test wiedzy. Poznali także wojenne losy osieczan uczestniczących w bitwie pod Monte Cassino. Następnym przystankiem było MOLO, gdzie dzięki życzliwości właścicieli, uczestnicy wykonywali bandażowanie rannego powstańca w altance na środku zalewu. Usłyszeli tam także historię „Maki” Marii Rudzińskiej – sanitariuszki udzielającej pomocy powstańcom warszawskim w 1944 r. Kolejna stacja była na Ranczo na Stawowej. Członkowie drużyn wykonywali zadania sprawnościowe. Pod wiatą obok starego kościoła czekało na rodziny, według niektórych, najtrudniejsze zadanie, a mianowicie uzupełnienie tekstu pieśni „Czerwone maki na Monte Cassino”. Choć wielu rodziców znało ten utwór, precyzyjne odтворzenie słów sprawiło im niemało kłopotu. W Izbie Regionalnej Doliny Karpia pan Marian Kocemba i jego syn Szymon zgotowali uczestnikom prawdziwą gratkę. Ćwiczyli swoją zręczność i precyzję oraz odpowiadali na żołnierskie zagadki. Strażacy z OSP Osiek przygotowali wojskowy tor przeszkód, sprawdzali sprawność, zwinność i wytrzymałość zawodników.



Zakończenie zabawy i podsumowanie gry odbyło się w sali WDK w Osieku, gdzie na strudzonych zadaniami czekało ciasto i gorąca kawa bądź herbata, a także pyszna żołnierska grochówka przygotowana według mistrza kuchni, p. Sebastiana Schroma. Podsumowanie zakończył wykład p. Marzeny Borkowskiej z Towarzystwa Miłośników Osieka o osieczanach biorących udział w bitwie pod Monte Cassino. Po nim wszyscy sprawdzili zdobytą wiedzę, rozwiązując test na platformie Kahoot. Na spotkaniu obecni byli Wójt Gminy Osiek, p. Marek Jasiński

i dyrektor Gminnego Centrum Kultury, p. Krystyna Dusik, którzy pomogli prezes Magdalenie Kramarczyk wręczyć puchary wszystkim rodzinom, a także wyróżnić tę, która otrzymała najwyższą liczbę punktów.



Warto wspominać historię osieckich bohaterów, jakimi niewątpliwie byli: Maria "Maka" Rudzińska, Stefan Rusin, Wawrzyniec Mleczek, Jan Kwaśniak, Franciszek Kacorzyk, Antoni Frej, Stanisław Jurczyk, Andrzej Jarzyna, Ludwik Jekielek, Ludwik Wilk i Jan Kawczak. Ich losy wiążą się z ważnymi wydarzeniami, które miały wpływ na dzieje Polski, a nawet świata.

Partnerami naszego projektu było Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Osieku oraz gmina Osiek.

Dziękujemy za współpracę, przychylność i wsparcie: p. Markowi Jasińskiemu Wójtowi Gminy Osiek, p. Krystynie Dusik dyrektor GCKCiS w Osieku, p. Mateuszowi Jekielkowi i wszystkim zaangażowanym strażakom z Ochotniczej Straży Pożarnej w Osieku,

p. Beacie Kłęczar z MOLO Resort w Osieku, p. Marianowi Kocembie, p. Szymonowi Kocembie z Izby Regionalnej Doliny Karpia w Osieku, p. Grzegorzowi Matlakowi, p. Katarzynie Matlak, p. Oli Jakubowskiej z Ranczo na Stawowej oraz p. Andrzejowi Kacorzykowi, p. Marzenie Borkowskiej z Towarzystwa Miłośników Osieka oraz i p. Sebastianowi Schromowi.



Jesteśmy niezmiernie wdzięczni za pomoc przy realizacji gry wolontariuszkom ze szkolnego Koła Wolontariatu z SP nr 2 „Kierunek na pomoc”: Mai Bies, Alinie Ferudze, Karolinie Klimczak, Natalii Naglik, Marcie Wandor, Karolinie Wieczorek.

Projekt „Z Osieka pod Monte Cassino i do powstańczej Warszawy” – rodzinna gra terenowa sfinansowano ze środków #NOWEFIO Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, Ministra do spraw Społeczeństwa Obywatelskiego dzięki Fundacji Biuro Inicjatyw Społecznych w ramach LPG „Małopolska Lokalnie” oraz ze środków Powiatu Oświęcimskiego i Gminy Kęty.



KOMITET
DO SPRAW
POŻYTKU
PUBLICZNEGO



Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności
- Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich
NOWEFIO na lata 2021-2030 oraz ze środków
Powiatu Oświęcimskiego i Gminy Kęty



Program
Fundusz Inicjatyw
Obywatelskich
na lata 2021-2030
NOWEFIO





KIERUNEK: POLSKA 1

W ostatni wakacyjny weekend 49 osobową grupą udaliśmy się do Torunia, Gdańska, Gdyni i Sopotu. Przejechaliśmy wiele kilometrów piękną Autostradą Bursztynową, na nowo odkryliśmy dzieje Pomorza i ludzi związanych z tym arcy-ciekawym rejonem Polski. Na koniec naszej wyprawy dotarliśmy do dawnego Portu Morskiego w Gdyni. Tam mieści się obecnie Muzeum Emigracji, a adres pocztowy placówki to: Gdynia, ul. Polska 1. Czy można sobie wyobrazić piękniejszą „miejscówkę”?

Wyjechaliśmy wczesnym rankiem 30 sierpnia, aby po kilku godzinach cieszyć się tradycyjnym już wspólnym osieckim śniadaniem. Pachnące bochenki swojskiego chleba, specjalnie przygotowany smalec oraz ogórki kiszane smakowały wszystkim, podobnie jak i oscypki z żurawiną. Będziemy tęsknić cały rok.

Potem było miasto Kopernika: Toruń. Odrobinę doskwierał upał, lecz nie przeszkodziło to w poznaniu i docenieniu walorów tego średniowiecznego miasta nad Wisłą. Wieczorem, po dotarciu do Gdyni wielu z nas zdecydowało się na wieczorne spacerowanie po plaży i Skwerze Kościuszki.



Pomnik ofiar protestów
z grudnia 1970 r.

W sobotę, z Panią Katarzyną Czaykowską – naszą fantastyczną przewodniczką, zwiedziliśmy świąteczny Gdańsk. Świąteczny, bo w wielu miejscach odbywały się uroczystości upamiętniające podpisanie pierwszego w dziejach powojennej Polski porozumienia władz komunistycznych z przedstawicielami robotników

w dniu 31 sierpnia 1980 r. Władza przyznała wówczas robotnikom prawo do zrzeszania się w niezależnych od władz i samorządnych związkach zawodowych, a także prawo do strajku. Mieliśmy szczęście zwiedzania w tym dniu Europejskiego Centrum Solidarności na terenie byłej Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

Podczas spaceru podziwialiśmy cudowne domy, kościoły, świątynie. Byliśmy oczywiście w dzielnicy Osiek – jednej z najstarszych w mieście. Późne popołudnie spędziliśmy w Sopocie, słuchając opowiadań o tym niezwykłym mieście i spacerując po sławnym moło.

Niedzielny spacer po Gdyni dostarczył nam również licznych wrażeń. Powstałe w międzywojniu modernistyczne domy i wieżowce do dzisiaj zachwycają odważną asymetrycznością kształtów, marynistycznymi formami oraz optymizmem i radością. Wędrowkę zakończyliśmy przy budynku dawnego portu morskiego, skąd przez pół wieku, do 1988 r. odpływały pasażerskie statki, wioząc tysiące ludzi za Wielką Wodę. Obecnie w porcie funkcjonuje muzeum przedstawiające dzieje emigracji z Polski do Ameryki i innych miejsc zarówno ludzi zmuszonych uciekać z kraju, jak i szukających swojej szansy na lepsze życie.

Gdyniński port był również miejscem pierwszego zetknięcia się osób przybywających do naszego kraju. Z tego powodu Gdynia przez dziesięciolecia była nie tylko polskim oknem na świat, jak i prawdziwą jego wizytówką. Stąd niewątpliwie słusznie adres portu to: ul. Polska 1.

Zarząd TMO serdecznie dziękuje wszystkim uczestniczącym w wycieczce oraz wszystkim osobom, które przyczyniły się do organizacji i przeprowadzenia tego wyjątkowego wydarzenia.

Następny nasz trzydniowy wyjazd za rok – jak zwykle w ostatni wakacyjny weekend: Wielkopolska.

Andrzej Kacorzyk

HISTORIA GŁĘBOWIC CZ. XXI

W artykule przedstawiona jest kolejna porcja wspomnień Mariana Górkiewicza, dotycząca historii Amatorskiej Orkiestry Dętej w Głębowicach oraz życia mieszkańców Głębowic, opatrzona komentarzem autora tekstu.

„W dalszej ciągłości biegu, jak każda orkiestra ma wzniosłości, jak również upadki swego bytowania. Ale jak to się mówi, gdy się ziarno wysieje, to coś zawsze wyrośnie, albo dorodne zboże lub też chwasty wraz z kąkołem.



Fot.: Wojciech Pawlica, kapelmistrz orkiestry w Głębowicach w latach 1905–1914, własność prywatna

Trzeba przyznać i uznać, że gleba była odpowiednia i podatna na plonowanie. I tak się rozpoczęło. Orkiestra dęta, grająca na różnych imprezach i uroczystościach kościelnych i tak wszczepiła głębowianom kulturę muzykowania, że potrafili się wyłonić ludzie zdolni (...).

Tym uzdolnionym okazał się Wojciech Pawlica, brat tego najmłodszego członka z pierwszej orkiestry. Ten wymieniony

Wojciech Pawlica, będąc jeszcze podlotkiem, zaczął grywać na trąbce, pasąc krowy. Zdolności muzyczne w nim odkryto. Jako młody chłopak już grywa i zaczyna prowadzić zespół dęty i pod jego batutą rozwija się orkiestra aż do wybuchu I wojny światowej. Po wojnie idzie do 3. Pułku Podhalańskiego w Bielsku jako zawodowy i pociąga za sobą wielu młodych chłopaków.



Fot.: Zdjęcie orkiestry z 1910 roku – własność prywatna. Kornety: Wojciech Pawlica i Wolas Grześ, klarnety: Tomczyk, Wolas i Pawlica Zygmunt, flet: Wolas Józef, tenory: Nowak Jan z Gierałtowic – Młynarek, barytony: Jekielek, es trąby: Olejarz Władysław, Obstarczyk Adam, basy: Górkiewicz Szczepan, Obstarczyk Wincenty, bęben: Aleksander Górkiewicz.

To zdjęcie wykonane jest koło starej szkoły, pod mleczarnią starą. Widać na zdjęciu zamek dworski. To zdjęcie musi być wykonane jeszcze przed 1910 rokiem. A dlaczego, to pozwolę sobie opisać. Żaden z orkiestrantów już nie żyje, co na tym zdjęciu są. Ale żyje jeszcze mój wujek Karol Sala, co na tym zdjęciu nie jest, a już w roku 1910 brał udział jako grający przy poświęceniu Pomnika Grunwaldzkiego w Andrychowie na Górnicy.

Wtenczas głębowianie wraz z gierałcanami prowadzili cały orszak z Andrychowa na Górnice i z powrotem. Naturalnie, że takich orkiestr było więcej, tylko żadna nie była w takiej sile, jak właśnie ta po batutą Wojciecha Pawlicy. Jak grano po zakończeniu uroczystości w jakiejś restauracji, to grały trzy orkiestry – Wieprz, Bulowice i Głębowice. Ale naszym najwięcej brawa bili i piwo stawiali, aż wieprzowanie zrobili nogę ze zazdrości. Takie to miłe wspomnienia nieraz nam opowiadali nasi starzy grajkowie.



Fot.: Andrychów, Pomnik Grunwaldzki, własność: Archiwum Gminy Andrychów

Czas I wojny światowej położył działalność orkiestry w sen borsuka. Lecz gdy wojna skończyła się, znów wyrosli nowi przedstawiciele muzykowania



Fot.: Karol Sala, kapelmistrz orkiestry w Głębowicach w latach 1918–1934, własność prywatna

Karol Sala, mój wujek, dostaje się do orkiestry dętej wojskowej i tam osiągnął tyle, że poczyną uczyć i prowadzić orkiestrę w Głębowicach. Napisał książeczki z marszami wesołymi i kawałkami tanecznymi, które jeszcze są u mnie, tylko brak tenoru i barytonu, bo zaginęły gdzieś, co były ukryte na kościele.

Pawlica zwalnia się z Bielska, a następnie po jakimś upływie czasu dostaje się do Nidku za organistą i tam uczy i tworzy orkiestrę w Nidku, jak i w Wieprzu.



Fot.: Zdjęcie muzyczne orkiestry dętej wykonane w 1926 roku, której kapelmistrzem był Karol Sala, ale na fotografii jako dyrygent jest uwieczniony Wojciech Pawlica. Zdjęcie wykonano za Olejarza Władka stodołą koło Kulawiosków, własność prywatna

Kornety: Pawlica Józef, Michalak Jan i Adam Wandor, klarnety: Karol Piskorz i Szostak, es trąby: Karol Szostak, Olejarz Władysław, Węglarz Franciszek, tenory: Olejarz Józef, Albin Sala, Brońka Józef, basy: Karol Sala, Figura Franciszek, bęben; Babiarczyk Jan.

To zdjęcie nie przedstawia bardzo dobrego tenorzysty Żabińskiego Rudolfa. Dowiedziałem się, że ten Rudolf miał jakieś nadzwyczajne zdolności muzyczne i miał szaloną pamięć. Grał wszystko, co przegrał z nut, na pamięć. I w dodatku grał pamięciowo od siebie kontrmelodie i pięknie tenorował i sekstował, a na ówczesne czasy były to cuda muzykowania.



Fot.: Następne zdjęcie orkiestry dętej w Głębowicach zostało wykonane przez miejscowego kierownika szkoły Mariana Christa 5 sierpnia 1931 roku, własność prywatna

Są na nim kornety: Michalak Jan i Wandor Adam, klarnety: Zygmunt Pawlica, Karol Piskorz i Górkiwicz Ludwik, es trąby: Olejarz Władysław, Karol Szostak i Górkiwicz Piotr, tenory: Albin Sala, Olejarz Józef, basy: Karol Sala, Tomczyk Karol, bęben: Górkiwicz Aleksander.

Orkiestra pod dykcją Karola Sali uczestniczyła w poświęceniu nowych dzwonów, które miało miejsce 23 października 1927 roku. W 1931 roku grała na poświęcenie kaplicy, domu katolickiego i sztandaru młodzieży żeńskiej. W wydawanej w Krakowie gazecie „Dzwon Niedzielny” Nr 3 z 17 stycznia 1932 roku można przeczytać relację z tego wydarzenia, napisaną przez Ka-

rolinę Chmielównę – sekretarkę Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej: „Głębowice. Poświęcenie kaplicy, sztandaru i domu katolickiego. Dzień 8 listopada 1931 roku, to dzień prawdziwie godny pamięci (...). Po niesporach znów ze sztandarem, na czele z działwą szkolną, ze strażą pożarną i orkiestrą, prowadzeni przez ks. Senkowskiego, w okazałym pochodzie, z pieśnią na ustach poszliśmy do Domu Katolickiego. Tu odbyło się poświęcenie i zdjęcie fotograficzne...”



Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej w Głęb. cześć.

Przed rokiem 1934 rozpoczynali naukę gry na instrumentach: Wacława Michał, Bolek Brońka, Jan Sala, Kuwik Józef.



Fot. Michał Wacława, kapelmistrz orkiestry w Głębowicach w latach 1935–1954, własność prywatna

Po roku 1935 orkiestrę przejął młody kapelmistrz Wacława Michał.

Wacława, będąc w wojsku dostał się do wojskowej orkiestry w Klechu i tam podciągnął swoje umiejętności muzyczne. Napisał sobie w wojsku wiele utworów, którymi operował, jak przyszedł do cywila. W Głębowicach dał się do solidnej roboty.

Począł uczyć młodych orkiestrantów, na przykład basistów, bo już takich nie było. Sala Karol przestał grać, bo nie miał zębów, Tomczyk Karol był znów chory na płuca i orkiestra zaczynała być bez basów. Wacława wyznaczył Wandora Jana i Kobielskiego Jana. Na trąbach nauczył Adama Salę i Konstantego Gancarczyka. I również Olejarz Julian był dobrym drugim tenorzystą. W owym czasie grywał Kuwik Stanisław, ton ładny tylko w podziale słaby. Grał też Kuwik Józef i Sala Jan, ale gdzie się uczyli, nie wiem. Zaczął też grywać Brońka Franciszek (Rózi Kula-

wioski) i w końcu ja – Górkiewicz Marian. Grałem na kornecie. Pierwszy zespołowy mój występ był na pogrzebie Wolasa Franka i Adama Sali. Rok 1939, czasy przedwojenne – tak miałby wyglądać skład za kapelmistrza Waciego Michała do czasu wybuchu II wojny światowej.

Ale muszę jeszcze nie ominąć chwili, kiedy zaczęto tworzyć zespół orkiestry dętej w Kętach u Zajączka¹. Najlepsi, jacy byli w okolicy, wszyscy starali się dostać do tego zespołu. Bo właściciel fabryki włókienniczej w Kętach – Zajączek, obiecał przyjęcie do pracy, jeżeli będzie grywał w tym zespole. Jak niejednemu wiadomo, przed II wojną światową był straszny kryzys i mało kto ze wsi pracował gdzieś w fabryce. Więc każdy robił wszystko, aby dostać się do orkiestry i otrzymać pracę. U nas w Głębowicach było paru szczęśliwców, jak Adam Wandor, Albin Sala, Żabiński Jan i w końcu Waciego Michał. Ci ludzie, jak przyjechali w sobotę do domu, to ich uważano za bardzo zamożnych. Potrafili sobie kupić kawałek kiełbasy z bułką lub też wypić kwaterek (ćwiartkę) wódki i w dodatku każdy dzień zjeść pół litra śmietany z bułką. Wszystko to wiem od mojego wujka Sali Albina. Bom to wszystko widział i obserwował. To były czasy dla dzisiejszych ludzi niepojęte. Każdy, kto otrzymał pracę, trzymał się i nogami.



Fot.: Lata 30. Właściciele, straż, pracownicy przed Pierwszą Kęcką Fabryką Wyrobów Wełnianych Edwarda Zajączka – dolibra.karta.org.pl

Niestety, nadszedł tragiczny rok 1939. Nie było czasu, aby myśleć o muzyce i muzykowaniu. Michał Waciego wraz ze swymi kolegami schował instrumenty i nuty w skarbcu kościelnym.

¹ Fabryka Wyrobów Wełnianych F. i E. Zajączka i K. Lankosza została założona w 1867 roku. Była ona jedyną w ówczesnej Galicji polską fabryką produkującą sukna oraz pierwszym zakładem przemysłowym powstałym na terenie Kęt. – dolibra.karta.org.pl

Po wyzwoleniu orkiestra znów zaczęła budzić się do życia. Michał Waciego z pomocą Józefa Górkiewicza rozpoczął od nowa jej organizowanie. Ponieważ okazało się, że ze skarbcza kościelnego zniknęła nie tylko bardzo cenna XVII-wieczna monstrancja, ale i część rzeczy należących do orkiestry, kompletowano i naprawiano instrumenty, zbierano nuty i szkolono nowych adeptów. Tuż po wyzwoleniu głębowicka orkiestra grała pieśni żałobne w obozie zagłady Auschwitz Birkenau. Pierwszy koncert w powojennych Głębowicach dała orkiestra 20 lipca 1945 roku w czasie uroczystości odpustowych. Wieczorem, pod gołym niebem u Stanisława Żabińskiego urządzono zabawę. Cała wieś uczestniczyła w odpuscie, ciesząc się z odzyskanej wolności. Dochód z zabawy został przeznaczony na zakup instrumentów.

W lutym 1946 roku zespół pod dyрекcją Michała Waciego uczestniczył w uroczystościach pogrzebowych Ferdynanda Pachla – nauczyciela, dyrektora szkół, działacza społecznego, honorowego obywatela miasta Andrychowa. „Trumne nieśli kolejno przedstawiciele władz miejskich. No i oczywiście strażacy. Nie brakło i orkiestry z Głębowic”².

Po wojnie orkiestra urządza liczne koncerty, grywa na zabawach i uroczystościach rodzinnych, zbierając fundusze na naprawę starych i zakup nowych instrumentów. Przy orkiestrze zorganizowano chór mieszańcy oraz teatr amatorski, co znacznie rozszerzyło sferę jej oddziaływania i przyczyniło się do pozyskania kolejnych miłośników. Działania orkiestry wspierała Gromada, Straż Pożarna, Związek Młodzieży Polskiej, Komitet Szkolny i Koło Gospodyń.

Waciego Michał poczynił uczyć chłopaków młodych, a było ich dosyć dużo, bo nie było jeszcze żadnego przemysłu, który mógłby zatrudniać młodzież. Ani też nie było całkiem komunikacji, która by łączyła z miastem. Więc z tego tytułu siedzący młodzieńcy w domu po dwóch czy trzech, poczęli garnąć się do muzyki, którą zaoferował kapelmistrz Waciego Michał. Pomieszczenie w mleczarni w sam raz dało się wykorzystać na ten cel. Waciego urządza próby niemal co dnia i nawet nieraz bez południa. Młodzież ma chęć i gorączkę do nauki, bo widzi niejednego, że mu chleb nauka przyniesie. O tym czasie właśnie był wielki pokup na muzykantów. Grania było dosyć, wesel dużo i zabawy. Po prostu bardzo

² Dalewska Wiktoria, „Andrychów sceny z życia miasta”.

mało było muzyków i zespołów. To niejednego nęciło, żeby już grywał po weselach. I przez to dawał się naciągnąć na tą linię muzykowania. Do drugiego zespołu, to znaczy pierwszego, który wyuczył Wacięga, uczęszczali i starsi, którzy grywali, przez to każdy uczeń miał jakiegoś sobowtóra, według którego się wzorował i starał się, aby takim być, a później znacznie lepszym. Do dwóch lat zespół począł dużo występów robić. Dawano koncerty po Piotrowicach, Polance, Osieku, no i naturalnie w Głębowicach. Wacięga Michał począł jeszcze bardziej podnosić się i większy zasięg robić. Po upływie dwóch lat, niejeden począł sobie to lekceważyć, bo wiedział, że mu to nie dało, czego pragnął – grać na weselach. No i zaczyna zamierać ta otucha orkiestralna. Uczniów wszystkich było 30, ale na lepszych muzyków niewielu się wybiło. Mogło ich być 10. (...) Po rozkwicie, jak i po lekkim upadku, Wacięga zaś poczyną nie spać. Organizuje znów zespół liczebnie jeszcze większy, bo ponad 35 osobowy. Próby urządza wieczorami, nieraz do północy a nawet i dłużej. Po trudach i męczotach, rozumie się nie dla idei – za darmo – lecz za opłatą 50 złotych miesięcznie od członka, wyucza drugi zespół młody.

Jeszcze chciałbym nadmienić, że Wacięga, ucząc zespół głębowski, postanowił wyuczyć zespół orkiestry dętej w Polance Wielkiej.

Ten zespół orkiestralny z Głębowic brał udział w eliminacjach wojewódzkich w Krakowie, zdobywając pierwsze miejsce, a zespół z Polanki – drugie. Osiągnięcia i sukcesy duże, jednak, co najgorsze, nie zachowały się żadne zdjęcia z owego czasu. I kapelmistrz Wacięga nie ma ani jednego zdjęcia z okresu jego pracy społecznej. Ten drugi zespół, co Wacięga wyuczył, miał wielkie powodzenie w powiecie wadowickim. Wówczas była modna „Służba Polsce” i nasi orkiestranci wciąż jeździli na granie do Wadowic. Nawet byli niektórzy z tych orkiestrantów na szkołach orkiestr. Wymienię znów tych bardziej zaawansowanych lub pilnych orkiestrantów drugiego zespołu. Ci, co odbyli wojsko, będąc w orkiestrze wojskowej: Sala Stanisław, Sala Józef, Wacięga Jerzy, Szczepanek Stanisław, Niedziela Stanisław, Osowski Stanisław, Wróbel Tadeusz. Bardziej pilniejsi: Siwek Stanisław, Górkiewicz Marian, Wandor Marian, Górkiewicz Bolesław, Sala Marian, Wacięga Adam, Obstarczyk Adam, Lichański Józef, Wysogład Józef, Sala Stanisław, Kuwik Adam i Kuwik Stanisław.

Ten zespół był czynny do roku 1954, dopóki Wacięga był w Głębowicach”.

Opracowała: Urszula Babińska

NIEZNANE LOSY ŻOŁNIERZY Z OSIEKA

Choć w tym roku minęło 80 lat od bitwy pod Monte Cassino, odkrywane są nowe karty z jej historii. Pisaliśmy dotąd o tych żołnierzach, którzy z Osieka wyruszyli na wojnę w 1939 roku i przeszli szlak bojowy z 2. Korpusem Władysława Andersa.

Jan Kwaśniak zginął w bitwie pod Monte Cassino, a 7 wróciło do Osieka. Dla ścisłości należałoby dodać, że do Osieka wróciło 6 osób: Antoni Frej, Andrzej Jarzyna, Stanisław Jurczyk, Franciszek Kacoryk, Wawrzyniec Mleczek i Stefan Rusin. Ludwik Jekielek wrócił do Polanki Wielkiej, bo jeszcze przed wojną tam się ożenił.

Do sowieckiej niewoli po kampanii wrześniowej trafili również Ignacy Mrozik i Stanisław Płonka, którzy tam zmarli i ślad po nich zaginął. Trzeba tutaj przypomnieć, że dwóch osieczan zginęło w Katyniu: Franciszek Kawczak i Franciszek Luranc. Pisałam o nich w numerze 2/173 z 2020 roku. Wszyscy czterej są wymienieni jako ofiary II wojny światowej na tablicy w kościele parafialnym. Dwóch osieczan pozostało w Anglii: Jan Kawczak – bohater spod Monte Cassino i Julian Klęczar – lotnik RAF-u. W RAF-ie służył też Kazimierz Buczuliński. Losy naszych osieckich lotników czekają jeszcze na opracowanie i opublikowanie.



Ludwik Wilk

Jeszcze inne były losy Ludwika Wilka, o którym opowiedział mi jego siostrzeniec Józef Bałamucki, a córka Bożena Wilk udostępniła dokumenty. Ludwik Wilk urodził się w Osieku na Starej Drozdzie 19.08.1911 r. W 1924 roku ukończył 6. klasę w Szkole Podstawowej Nr 1. W 1932 r. rozpoczął służbę wojskową w 4. Pułku Strzelców

Podhalańskich w Żywcu. Przydzielony do kompanii strzeleckiej w 1933 roku ukończył szkołę podoficerską w stopniu starszego strzelca. 18 marca 1934 r. został przeniesiony do rezerwy. Ponieważ w domu rodzinnym była bieda, nie wrócił z wojska do Osieka, ale razem z kolegą z wojska pojechał na Śląsk. Tam znalazł pracę i ożenił się. W sierpniu 1939 r.

został zmobilizowany do 3. Pułku Strzelców Podhalańskich. Miał już wtedy dwoje dzieci. W Osieku mieszkała jego siostra Antonina Bałamucka, która, jak wspomina Józef Bałamucki, poszła piechotą do Miedźnej, aby się z nim pożegnać. W kampanii wrześniowej dotarł na wschód Polski, gdzie 18 września 1939 r. zabrany został do niewoli niemieckiej. Podobno opowiadał, że w czasie dzielenia jeńców pomiędzy Niemców i Sowieców, oficer niemiecki zmienił mu nazwisko na Will i zabrał do niewoli niemieckiej. Ludwik Wilk nie opowiadał o swojej niewoli, ale prawdopodobnie spędził ją we Francji. Przez krótki czas w 1944 roku był wcielony do wojska niemieckiego, ale córki opowiadają, że zdezerterował razem z kolegami – Polakami. Miało to miejsce właśnie w czasie bitwy pod Monte Cassino. W ewidencji pamiątkowych krzyży nadano mu numer 314, ale nie ma numeru krzyża, ponieważ jego status nie był ustalony, a w takiej niejasnej sytuacji krzyża nie nadawano.



Od 29 września 1944 roku służył w 19. kompanii Armii Polskiej we Francji w stopniu kaprala, a 8 grudnia 1944 roku został przydzielony do plutonu samochodowego w II Korpusie Polskich Sił Zbrojnych pod Dowództwem Brytyjskim we Włoszech jako kapral – ślusarz. W 3. Dywizji Strzelców Karpackich brał udział w kampanii włoskiej.



1 czerwca 1946 roku awansował na plutonowego. Zdemobilizowany 15 lipca 1946 roku służbę opuścił z honorami. Otrzymał Order Gwiazdy 1939–1945, Order Gwiazdy Włoch i Medal za Wojnę 1939–45.

Wracając do kraju, w porcie w Gdańsku zarejestrował się 16 lipca 1946 roku. Powrócił do rodziny do wsi Frydek w gminie Miedźna, powiat pszczyński, gdzie zgłosił się na posterunku MO 27 lipca 1946 roku. 30 stycznia 1950 roku przeniesiono go do rezerwy.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Ministerstwo Administracji
Państwowy Urząd Repatriacyjny
Punkt Przyjęcia

W Gdańsk-Port

Zaświadczenie № 783521

Zaswiadcza się niniejszym, że ob. Hilb Ludwik s. Józef
(nazwisko, imię, imię ojca)
18. Vm. 1911. (rok i miesiąc urodzenia)
przybył do Polski z terytorium Anglia
i dnia 16. VII. 1946 r. zarejestrował się na Punkcie
Przyjęcia w Gdańsk-Port

Obecnie udaje się do pszczyński, Frydek
(dokładny adres)

Na podstawie zarządzenia Rady Ministrów z dnia 5. I. 1945
ob. Hilb Ludwik ma pierwszeństwo i prawo
jedenorazowego bezpłatnego przejazdu wszelkimi środkami lokomocji do pszczyński, Frydek

Władze Państwowe i Samorządowe są proszone o udzielenie jaknajdalej
idącej pomocy okazielowi niniejszego.

U W A G A:
1. Okaziciel niniejszego zaświadczenia obowiązany jest
zameldować się Milicji Obywatelskiej w terminie
do 14 dni od daty wystawienia zaświadczenia
i do 3 dni po przybyciu na miejsce zamieszkania.
2. Po upływie terminu ważności, zaświadczenie winno
być wymienione w miejscu stałego pobytu – na
dowód tożsamości.

Kierownik Punktu Przyjęcia
w Gdańsk-Port

Wydano d. 16. VII. 1946
Ważne do dnia 16. VII. 1946

Ludwik Wilk przyjeżdżał często do Osieka i spotykał się nie tylko z rodziną, ale też z kolegami – uczestnikami kampanii włoskiej. Zmarł 11.08.2003 r. i został pochowany na cmentarzu w Tychach.

Opracowała Krystyna Czerny

IZBA REGIONALNA DOLINY KARPIA DZIAŁA JUŻ 10 LAT!



Izba Regionalna Doliny Karpi obchodzi w tym roku 10-lecie swojego istnienia. W tym czasie stała się wizytówką naszej Małej Ojczyzny – Osieka. Jedną z najważniejszych spraw związanych z istnieniem Izby Regionalnej jest fakt, że zmieniała ona stosunek osieczan do pamięci o swojej wsi i jej historii. Stali się jej bardziej świadomi.

Izba Regionalna przy ul. Karolina 5 w Osieku w liczbach:

- w ciągu 10 lat odwiedziło ją od 7,5 tys. do około 8 tys. osób, a wśród nich obywatele aż 14 krajów świata, w tym trzy grupy z USA, cztery grupy turystów z Ukrainy, kilkadziesiąt osób ze Słowacji, także goście z Australii, Portugalii, Francji i Norwegii,
- kilkanaście wizyt studyjnych Lokalnych Grup Działania z całej Polski z wójtami, burmistrzami i innymi przedstawicielami władz,
- blisko 150 grup szkolnych i przedszkolnych,
- najwyższa frekwencja jednodniowa to 570 osób.

Izba Regionalna to także miejsce cyklicznych spotkań dla Zarządu Towarzystwa Miłośników Osieka, Zarządu PZHGP Oddział Osiek, cotygodniowych rozgrywek Towarzystwa Brydżowego.

Nie pomyłę się, jeśli napiszę, że w Izbie Regionalnej – wśród wielu tysięcy przedmiotów – każdy znajdzie coś, co go bardzo zainteresuje.

Kolekcja Izby Regionalnej to eksponaty od tych najmniejszych po wielkogabarytowe m.in. kilkadziesiąt sztuk narzędzi i sprzętu rolniczego, blisko trzysta szyldów firm, nazw ulic, numeracji domów i innych, blisko 800 tablic rejestracyjnych; w tym samochodowe, motocyklowe, a nawet z dorożki z datą 1905 r., pochodzące z całego świata, ale głównie z Europy. Obejrzeć można setki lamp, młynków, kufla do piwa, proporczyków, wag, tysiące znaczków, monet, kart telefonicznych, etykiet piwnych, książek, map turystycznych, kilkadziesiąt sztuk kolorowego szkła – głównie z nieistniejących polskich hut szkła – konik żony Mariana Kocemby – Haliny. Nietypowe zbiory to ponad 400 sztuk obrazków pierwszokomunistycznych, najstarsze z końca XIX wieku, spora kolekcja oleodruków dochodząca do pół tysiąca sztuk – głównie o tematyce religijnej. Ewenementem jest kolekcja diapozytywów tj. fotografii szklanej z XIX wieku oraz kilkanaście akwael obozowych z terenów niemieckich.

Najciekawsze eksponaty to lufa flaka 88 mm oraz Kochbunkier, które pochodzą z okresu II wojny światowej i są związane z historią największego obozu zagłady Auschwitz Birkenau z pobliskiego Oświęcimia.

Izba Regionalna chętnie wypożycza swoje eksponaty na wystawy czasowe np. do Muzeum Zamkowego w Oświęcimiu, Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej, na lekcje historii do szkół i przedszkoli. Ponadto właściciel współpracuje ze Stowarzyszeniem Inicjatyw Społecznych w Osieku



przy corocznych grach terenowych. Izba Regionalna organizuje i współorganizuje Złoty Starych Samochodów oraz Rodzinne Rajdy Rowerowe na terenie Doliny Karpia.

Właściciel na początku prac nad Izbą Regionalną miał inną perspektywę, niewykraczającą aż w 10 letnią przyszłość. Rzeczywistość przekroczyła wyobrażenia założyciela, a frekwencja stała się sukcesem.

Mocno rozbudowana, niepowtarzalna, wybitna kolekcja eksponatów ciągle się powiększa. W tym roku po utworzeniu strony na Facebooku udało się nagłośnić akcję „Stare może być piękne! Podaruj drugie życie starym rzeczom – oddając je do Izby Regionalnej!”.

Po 10 latach od pierwszego otwarcia drzwi dla zwiedzających, Izba stała się miejscem spotkań, otwartym na widza, a jednocześnie spełniającym wyzwania współczesności w procesie ochrony i dokumentacji zbiorów.

10 lat to doskonały moment na podsumowanie roli, jaką odegrała Izba Regionalna w budowaniu lokalnej tożsamości mieszkańców Osieka. Jest również okazją do podziękowania jej twórcy, pomocnikom oraz przyjaciółom, kierującym uwagę na rzeczy ważne dla tej instytucji.

Jeśli ktoś chciałby poznać Mariana Kocembę i obejrzeć jego bogate zbiory, to najlepiej niech już dziś umówi się na spotkanie – tel. 604 922 962.

Marianna Morawska

NIEZWYKLI OSIECZANIE

Od redakcji: W „Wiadomościach Zootechnicznych”, R. LXI (2023), 4 ukazał się artykuł o nietuzinkowym osieczaniu p. Stanisławie Płonce pt. „Nestorzy zootechniki”, który zasłużył się jako naukowiec, wykładowca i wydawca. Dzięki uprzejmości p. Danuty Dobrowolskiej, redaktor naczelnej „Wiadomości zootechnicznych”, przedrukujemy fragmenty jubileuszowego artykułu, który ukazał się na 90-lecie p. Płonki.

NESTORZY ZOOTECHNIKI. JUBILEUSZ 90-LECIA URODZIN PROF. DR. HAB. STANISŁAWA PŁONKI

(...) Ten Jubileusz to świadectwo bogatego, pełnego doświadczeń i dokonań życia. Dziewięć dekad, a każda z nich wypełniona nauką, pracą, zmaganiem się z wieloma problemami, ale także pełna

wspaniałych osiągnięć w życiu zawodowym i prywatnym. Na życiorys Jubilata składają się niezliczone chwile, uczucia, wspomnienia i doświadczenia. To badania naukowe, wykłady, referaty i szkolenia, popularyzacja wiedzy zootechnicznej w środowisku hodowców i doradztwo rolnicze, współpraca z interesującymi osobami w kraju i za granicą – naukowcami, studentami i hodowcami, podróże naukowe po całym świecie, wyzwania, pasje i przygody.



Profesor Stanisław Płonka urodził się 17 grudnia 1933 r. w Osieku koło Oświęcimia w chłopskiej rodzinie o patriotycznych tradycjach. Wśród Jego przodków byli powstańcy, działacze opozycyjni, społecznicy. Jego dziadek Franciszek Kramarczyk (1854–1940) posiadał gospodarstwo o powierzchni 45 ha. Podobnie jak jego ojciec i dziadek był przez wiele lat wójtem Osieka, a w latach 1889–1901 – posłem do Sejmu Krajowego Galicji. Pokolenie Jubilata dotknęły boleśnie czasy II wojny światowej. Okupacja uniemożliwiła kształcenie dzieci i młodzieży z polskich rodzin. Dopiero po zakończeniu działań wojennych pojawiły się możliwości, żeby w skróconym programie zdobyć podstawową wiedzę.

Wykształcenie: Państwowe Liceum Rolnicze w Czernichowie –1949–1953; studia w Wyższej Szkole Rolniczej w Krakowie (dawny wydział rolniczy UJ) – 1953–1959.

Praca zawodowa: Powiatowy Związek Kółek i Organizacji Rolniczych w Oświęcimiu – 1959–1960; Wyższa Szkoła Rolnicza w Krakowie – 1960–1966; Stacja Doświadczalna Instytutu Przemysłu Mięsnego, Cichawa (zlecone wykłady dla wszystkich pracowników terenowych kontraktujących w gospodarstwach chłopskich tuczniki dla zakładów mięsnych, eksportujących tusze bekonowe do Anglii, 1960–1961; Instytut Zootechniki w Krakowie – 1966–2003; podczas 4-letniego urlopu bezpłatnie-

go w latach 1985–1989: Federal University of Technology, Minna, Nigeria.

Staż naukowy: Reading University, Anglia 1973/1974 – roczne stypendium FAO (Food and Agriculture Organization z siedzibą w Rzymie).

Stopnie naukowe: doktor – Wyższa Szkoła Rolnicza, Kraków, 1966; doktor habilitowany – Wyższa Szkoła Rolnicza, Olsztyn, 1973; profesor – akt nadania tego tytułu odebrany z rąk prezydenta Lecha Wałęsy, Belweder, 1992.



Nominacja profesorska w Belwederze (1992)

Prof. S. Płonka wielokrotnie brał udział w licznych wyjazdach studialnych i na konferencje naukowe do: USA, Wielkiej Brytanii, RFN, Finlandii, Danii, Austrii, Szwajcarii, Szwecji, ówczesnej Jugosławii i Hiszpanii.



Ze studentami w Federal University of Technology (Minna, Nigeria, 1989)

Szczególnie bliskie kontakty miał z University of Aberdeen, Szkocja (Prof. Peter English); Swine Research Station, Hyvinkaa, Finlandia (Dr. Timo Alaviuhkola); Animal Production Research Institute, Giza, Egipt (Prof. Mohamed Rafaei Mostafa); US Feed Grains Council oraz American Soybean Association – w ramach współpracy z dr. Klaussem Wernerem grupa pracowników IZ odwiedziła w 1977 r. zakłady naukowe prowadzące badania w zakresie produkcji zwierzęcej w uniwersytetach stanowych: Alabama, Teksas, Iowa, Illinois.



W USA w Waszyngtonie koło Capitolu z pracownikami IZ (1977)

Dorobek naukowy prof. dr. hab. Stanisława Płonki zawarty jest w ponad stu publikacjach, w tym 42 naukowych. Pod Jego kierownictwem zostało wypromowanych trzech doktorów. Ponadto, w latach 1979–1985 był zastępcą Redaktora Naczelnego „Roczników Naukowych Zootechniki”, a w latach 1992–2003 – Redaktorem Naczelnym „Biuletynu Informacyjnego IZ”. Pod Jego kierownictwem czasopismo przybrało nowy kształt, format i styl, zyskując kolor i oprawę fotograficzną i zmieniając od 2002 r. nazwę na „Wiadomości Zootechniczne”.

Prof. dr hab. Stanisław Płonka dał się poznać w ciągu lat swojej pracy zawodowej nie tylko jako dociekliwy pracownik naukowy, specjalista z zakresu żywienia i utrzymania trzody chlewnej, ale również niezmordowany propagator osiągnięć naukowych, sprawny organizator, wykładowca i wydawca. Posiadał dużą znajomość zagadnień związanych z rolnictwem i doświadczenie w zakresie różnych form nauczania i szkolenia. Jego osobowość, pracowitość i nieprzeciętny intelekt zyskały Mu wdzięczność i uznanie wśród współpracowników i podwładnych, którzy zawsze mogli liczyć na Jego wsparcie. Zawarte w trakcie różnorodnej działalności naukowej i szkoleniowej w kraju i za granicą kontakty niejednokrotnie przerodziły się w trwające wiele lat przyjaźnie.

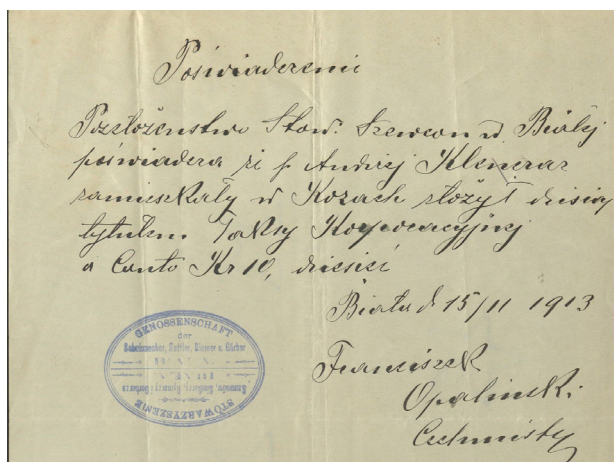
Więcej szczegółów na temat pracy badawczej i upowszechnieniowej Jubilata w Instytucie Zootechniki można znaleźć w książce „Samodzielni pracownicy naukowci Instytutu Zootechniki 1950–2015. Jubileusz 65-lecia”, Kraków-Balice, 2015. (...)

Redakcja [Wiadomości zootechnicznych]

Uwaga: Zamieszczone w tekście zdjęcia pochodzą z archiwum Redakcji, a także zostały „wykradzione” ze zbiorów rodziny Jubilata z pomocą Jego córki Teresy Albrzykowskiej. – przypis z „Wiadomości zootechnicznych”.

ANDRZEJ KLĘCZAR – SZEWC W KOZACH

Przeglądając akta związane z wydawaniem przez C.K. Starostwo w Białej tzw. kart przemysłowych, można natrafić na akta związane z Andrzejem Klęczarem, pochodzącym z Osieka. Był on szewcem. Nie prowadził jednak swojego warsztatu w rodzimym Osieku, ale w miejscowości Kozy. Andrzej Klęczar urodził się w 1888 roku w Osieku w domu nr 418. W 1904 roku – w wieku 15 lat – został przyjęty na naukę szewstwa przez Alojzego Kobiałkę, który był majstrem w tym zawodzie w Kętach. Nauka trwała nieco ponad cztery lata. Po zakończeniu nauki Andrzej Klęczar znalazł się w Kozach. Tutaj w 1913 roku postanowił otworzyć własny zakład szewski



Fot.: Poświadczenie wystawione w 1913 roku przez Stowarzyszenie Szewców, Siodlarzy, Rymarzy i Garbarzy w Białej dla Andrzeja Klęczara (Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, zespół nr 13/689 Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej, sygn. 215)

– w domu nr 113. O wydanie karty przemysłowej, uprawniającej do samodzielnego wykonywania tego zawodu, zwrócił się do C.K. Starostwa w Białej.

Rozpatrując podanie Andrzeja Klęczara, bialskie Starostwo zwróciło się do Zwierzchności Gminnej w Osieku oraz do Stowarzyszenia Szewców, Siodlarzy, Rymarzy i Garbarzy w Białej w sprawie określenia swojego stanowiska. Zwierzchność Gminna wydała opinię, iż nie widziano przeszkód w wydaniu karty przemysłowej dla swojego rodowitego mieszkańca. Stowarzyszenie natomiast miało za zadanie stwierdzić, czy Andrzej Klęczar był jego członkiem, a także określić, czy posiadał odpowiednie kwalifikacje do wydania karty przemysłowej. Z pierwszą czynnością nie było problemu – odpowiednie zaświadczenie zostało wystawione. Natomiast w kwestii wydania samej karty przemysłowej Stowarzyszenie stwier-

dziło, iż Andrzej Klęczar „winien jest przedłożyć sztukę swego uzdolnienia fachowego przed komisją egzaminacyjną, na które otrzyma świadectwo uzdolnienia co do osiągnięcia karty przemysłowej niezbędnie potrzebnej”. Karta nie została jednak wydana – prawdopodobnie Andrzej Klęczar nie zadość uczynił wymogowi, jaki stawiało przed nim Stowarzyszenie w Białej.



Fot.: Świadectwo ukończenia nauki „przemysłu szewskiego” przez Andrzeja Klęczara, wystawione w 1909 roku (Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, zespół nr 13/689 Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej, sygn. 215)

Artykuł został napisany na podstawie materiałów zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, zespół nr 13/689 Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej.

Michał Jarnot



KRONIKA

CZERWIEC

- | | |
|---------------------|--------------------|
| 1. Klęczar Maria | Osiek - lat 71 |
| 2. Handy Zbigniew | Osiek - lat 62 |
| 3. Urbańczyk Zofia | Osiek - lat 84 |
| 4. Socha Leszek | Osiek - lat 64 |
| 5. Wójcik Artur | Osiek - lat 55 |
| 6. Luranc Stanisław | Osiek - lat 79 |
| 7. Bałys Marcin | Głębowice - lat 44 |

LIPIEC

- | | |
|----------------------|--------------------|
| 1. Dusik Genowefa | Osiek - lat 84 |
| 2. Zając Grażyna | Głębowice - lat 67 |
| 3. Górkiewicz Jerzy | Głębowice - lat 72 |
| 4. Nakonieczny Piotr | Głębowice - lat 71 |
| 5. Mitoraj Wanda | Osiek - lat 91 |

Sporządziła: Iwona Górowicz



"CIUCHCIĄ PRZEZ OSIEK"

20 września dzieci z Przedszkola Publicznego w ZSP Nr 1 w Osieku jak co roku świętowały Światowy Dzień Przedszkolaka. Z tej okazji czekało na nie w przedszkolu wiele atrakcji. Jedną z nich była wycieczka na „Ranczo na Stawowej” kolorową ciuchcią. Przedszkolaki z wielkim entuzjazmem wyruszyły w drogę, gotowe na nowe przygody. Z okien ciuchci obserwowały malownicze krajobrazy swojej miejscowości. Po dotarciu na miejsce dzieci miały okazję zwiedzić ranczo i zapoznać się z różnymi zwierzętami. Ich radość była bezgraniczna, gdy mogły nakarmić króliki, kózki, pogłaskać koniki i kucyka „Krocza”. Wycieczka była niezwykle przygodą, pełną radości, fascynujących doświadczeń, ale również okazją do nauki i kontaktu z naturą.



ROK SZKOLNY, CZAS ZACZĄĆ

„Dzwonek woła mnie i Was – na naukę przyszedł czas!”

Tymi słowami uczniowie klas drugich przywitani swoich starszych i młodszych kolegów podczas uroczystości rozpoczęcia Roku Szkolnego 2024/2025 połączonej z Pasowaniem na Ucznia naszych dzielnych Pierwszoklasistów.



KORYTARZE NIE MUSZĄ BYĆ NUDNE...

W nowym roku szkolnym przestrzenie w naszej szkole zamieniły się w leśne ścieżki. Mamy trzy zakątki z fototapetami przedstawiającymi las w różnych porach roku, pomiędzy którymi wyrosły drzewa wykonane z materiału drewnopochodnego ufundowane przez firmę MWH Meble. Jest to kolejna enklawa w naszej szkole, w której uczniowie będą mogli spędzić wolny czas, odpocząć, zregenerować siły między lekcjami.

W imieniu całej społeczności szkolnej dziękujemy Prezesowi Zarządu Zakładu MWH Meble - Panu Wiesławowi Pasternakowi oraz całemu zespołowi firmy za pomoc i życzliwość.

SPOTKANIE Z POLICJANTAMI

W ramach działań profilaktycznych 9 września odwiedzili nas panowie policjanci. Podczas spotkania mundurowi rozmawiali z dziećmi na różne zagadnienia związane z ich bezpieczeństwem. Dzieci dowiedziały się, jak bezpiecznie przejść przez ulicę, jak ważne jest zapinanie pasów bezpieczeństwa podczas jazdy samochodem czy noszenie elementów odbłaskowych. Wielką atrakcją okazało się oglądanie akcesoriów służących policjantom w pracy oraz możliwość spędzenia kilku chwil w policyjnym samochodzie.



DZIEŃ KROPKI

Dzień Kropki to coroczne święto kreatywności, odwagi i samoekspresji inspirowane książką „The Dot” autorstwa Petera H. Reynoldsa. 16 września w naszej szkole to właśnie kropki stanowiły dominujący motyw uczniowskich strojów a kreatywność towarzyszyła dzieciom podczas zajęć nawiązujących do tego pięknego wydarzenia.



EUROWEEK W DUSZNIKACH-ZDROJU

W pierwszych dniach września uczniowie z klas piątych uczestniczyli w wyjeździe edukacyjnym EuroWeek – Szkoła Liderów w Dusznikach-Zdroju. Głównym celem projektu było zwiększenie umiejętności językowych uczestników przez udział w różnorodnych warsztatach. Zajęcia były prowadzone w języku angielskim przez wolontariuszy z różnych krajów, takich jak Polinezja Francuska, Bangladesz, Gruzja czy Kolumbia. W projekcie uczestniczyli też inni polscy uczniowie, co sprzyjało integracji rówieśniczej. Była to nauka zupełnie inna niż w szkole: bez zeszytów, w formie warsztatowej i w języku angielskim. Uczyli się otwartości i szacunku wobec innych kultur i ludzi. Dodatkowym elementem edukacyjnym były wycieczki do wyjątkowych miejsc: Zamku Książ, kopalni złota w Złotym Stoku czy stadniny koni. Wyjazd był możliwy dzięki zaangażowaniu dyr. Ewy Mrozik, wychowawców klas piątych: pani Magdaleny Jasińskiej i panów Roberta Klęczara i Edmunda Mieszczaka, jak również pani Katarzyny Mordarskiej. Pobyt naszych uczniów był bardzo udany.

OGÓLNOPOLSKI SUKCES POLI PŁOSZCZYCY



Trzecia edycja ogólnopolskiego konkursu organizowanego przez Archiwum Państwowe oraz MEN „Bez korzeni nie zakwitniesz. Moja wielka i mała Ojczyzna” za nami! 11 września 2024 r. na uro-

czystej gali w Teatrze Starym w Lublinie odebrali nagrody i wyróżnienia uczestnicy konkursu. Uczennica naszej szkoły – Pola Płoszczyca zdobyła I miejsce w etapie rejonowym oraz ogólnopolskie wyróżnienie. Opiekunem Poli była pani Maria Zięba. Zadaniem uczestników było wykonanie drzewa genealogicznego swojej rodziny oraz opisanie jej historii.

Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

„AKADEMIA PRZYRODY”

„Zadanie finansowane (lub) współfinansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie”



- koszt kwalifikowany zadania: 49 088,00 zł
- kwota dotacji : 43 503,00 zł

W ramach projektu ekologicznego, realizowanego przez naszą placówkę we współpracy z WFOŚiGW w Krakowie utworzono wyjątkową przestrzeń edukacyjną. To strefa doświadczeń i zabaw z ekologią, oraz miejsce eksperymentów i poznawania środowiska przyrodniczego. Zaadoptowano do tego celu teren za budynkiem szkolnym i obsadzono drzewami liściastymi. Zakupiono dodatkowo ławostoły z grami edukacyjnymi, labirynt edukacyjny o nazwie „Czyje to gniazdo? W ramach zadania zakupiono zestawy doświadczenia badające między innymi jakość powietrza i gleby, a także gry „korytarzowe”. Dzięki zaangażowaniu dyrektora, nauczycieli oraz wsparciu finansowemu z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie, miejsce to stało się przestrzenią, w której natura łączy się z edukacją. Utworzenie strefy doświadczeń jest odpowiedzią na realną potrzebę ochrony zasobów przyrody i dbałości o najbliższe otoczenie. Poprzez działanie uświadamiamy sobie, że tylko od nas zależy, w jakim środowisku żyjemy. Następnym podjętym działaniem w ramach „Akademii Przyrody” była gra terenowa oraz warsztaty.



PRZYGODA Z PRZYRODĄ – GRA TERENOWA „ZOOM NA PRZYRODĘ”

W piątkowe przedpołudnie 20 września uczniowie naszej szkoły brali udział w grze terenowej. Do rywalizacji stanęło 21 drużyn. Zadaniem uczestników było dotarcie do wszystkich przygotowanych baz i zdobycie cennego skarbu – rośliny doniczkowej. Zawodnicy zmagali się z tajnikami przyrody. Rozpoznawali zwierzęta po opisie i wyglądzie, dopasowywali ptaki do ich gniazd, wykazywali się znajomością gatunków drzew, roślin zielnych oraz grzybów. Musieli wykorzystać swoją wiedzę ekologiczną, spostrzegawczość oraz kreatywność, a skarb, który otrzymali, upiększa hol naszej szkoły i przypomina o nietypowej lekcji przyrody.

WARSZTATY EKOLOGICZNE: „BIO-ZAKRĘCENI, CZYLI PRZYRODNICY W AKCJI”

Uczniowie wykonali doświadczenia z różnych dziedzin nauk przyrodniczych. Poszukiwano witaminy C w produktach spożywczych, izolowano barwniki roślinne z liści i kwiatów, badano oddychanie organizmów prostych i złożonych. Uczestnicy byli aktywni i zaangażowani w proces badawczy – obserwowali, wykonywali pomiary i eksperymentowali, a prowadzący wspierał ich wysiłkiem oraz działaniem eksploracyjne, służył pomocą przy formułowaniu pytań i samodzielnym poszukiwaniu odpowiedzi.



SP NR 2 W OSIEKU

SPOTKANIE UCZNIÓW KLASY I Z POLICJANTAMI

4 września uczniów klasy pierwszej odwiedzili policjanci. Dzieci wysłuchały zasad bezpiecznego poruszania się po drogach. Dowiedziały się także, jak należy postępować w niebezpiecznych sytuacjach,

w których mogą się znaleźć. Pierwszoklasiści mieli okazję zobaczyć narzędzia pracy policjantów, a także usiąść w radiowozie.

R. B.-S.



WYBORY SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO

20.09. odbyły się wybory Samorządu Uczniowskiego. Poprzedziła je kampania wyborcza. Nie zabrakło także debaty wyborczej, podczas której kandydaci zaprezentowali swoje programy. Wszyscy obiecywali spełniać propozycje swoich wyborców.

W tym roku szkolnym w Dwójce „rządzić” będzie męski samorząd. Przewodniczącym został Oliwier Ładniak z klasy VIIIb, zastępcą Adrian Lisowski z klasy VIIIb, a skarbnikiem Kamil Jemioło z klasy VII. Na opiekunów samorządu wybrano: p. Katarzynę Frej i p. Sylwę Bąbacz.



„TO SIĘ STAŁO, A WIĘC MOŻE ZNÓW SIĘ ZDARZYĆ... MOŻE SIĘ ZDARZYĆ WSZĘDZIE” – ÓSMOKLASIŚCI W PAŃSTWOWYM MUZEUM AUSCHWITZ-BIRKENAU

23.09. ósmoklasiści udali się do Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Kolejny już raz Dwójka uczestniczy w bezpłatnym pobycie studyjnym organizowanym przez Międzynarodowe Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście. Przewidziano w nim zwiedzanie Miejsca Pamięci oraz warsztaty, które odbywają się Centrum Edukacyjnym „Stary Teatr”.



Tę niecodzienną lekcję historii uczniowie rozpoczęli w Auschwitz I. Po przejściu przez bramę z napisem „Arbeit macht frei” poznali przyczyny założenia obozu w Oświęcimiu oraz warunki życia więźniów. Zobaczyli także pozostawione przez więźniów rzeczy osobiste. Przed Ścianą Śmierci uczcili pamięć zamordowanych tu osób. Opowieści przewodniczki o doświadczeniach medycznych na dzieciach, oglądanie wystaw, szczególnie tej zawierającej „Księgę imion” zamordowanych osób czy wizyta w krematorium ukazały ogromne cierpienie więźniów i wielkie okrucieństwo oprawców. Wizyta w Birkenau, gdzie uczniowie zobaczyli miejsce selekcji przybyłych, ruiny komór gazowych oraz baraki więźniarskie, dopełniła ich wiedzę o tragicznych wydarzeniach z czasów II wojny światowej. To miejsce upamiętnia nie tylko osadzonych i zabitych w niej ludzi, ale uświadamia, jaką niszczycielską siłę niesie nienawiść i brak tolerancji wobec innych.

Na zakończenie ósmoklasiści wzięli udział w warsztatach „Historia zapisana w przedmiocie”. Poznawali losy odnalezionych w zbiorach muzealnych eksponatów.



ZSP GŁĘBOWICE

ROZPOCZĘCIE NOWEGO ROKU SZKOLNEGO 2024/2025 W ZESPOLE SZKOLNO-PRZEDSZKOLNYM W GŁĘBOWICACH.

2 września uczniowie naszej szkoły rozpoczęli nowy rok szkolny. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, po której uczniowie, rodzice oraz nauczyciele zebrali się w szkolnej sali gimnastycznej, gdzie zostali powitani przez Dyrektora Andrzeja Sokalskiego. W obecności Sekretarza Gminy Osiek Andrzeja Sobeckiego odbyło się ślubowanie uczniów klasy I, którzy oficjalnie dołączyli w ten sposób do społeczności uczniowskiej szkoły. Swoich młodszych kolegów wsparli uczniowie klasy II, którzy specjalnie na tę okazję zaśpiewali dla pierwszaków piosenki. Po oficjalnej części uroczystości uczniowie rozeszli się do klas, gdzie spotkali się z wychowawcami.



Ten rok szkolny rozpoczniemy bez pań: Marii Lach, Bożeny Mitoraj oraz Bożeny Wandor, które zakończyły pracę, przechodząc na emeryturę. Dziękujemy za wiele wspólnych lat oraz życzymy wszystkiego, co najlepsze.



Z ŻYCIA PRZEDSZKOLA

Wrzesień rozpoczęliśmy od przypomnienia sobie zasad bezpieczeństwa. Wybraliśmy się na spacer po okolicy w kamizelkach odblaskowych, rozpoznawaliśmy znaki drogowe oraz nauczyliśmy się przechodzić prawidłowo przez jezdnię w wyznaczonych miejscach. 15 września obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Kropki.

W naszym przedszkolu dzieci z radością bawiły się kropkami. Tworzyły piękne prace plastyczne, rozwiązywały zagadki i odkrywały, że każdy z nas ma w sobie ukryty talent. 20 września panie przygotowały dla nas niespodziankę z okazji Dnia Przedszkolaka. W tym dniu dzieci brały udział w zabawach integracyjnych, były tańce, wyścigi a nawet możliwość skorzystania z dmuchańca. Radości nie było końca.

DZIEŃ KROPKI

15 września to Międzynarodowy Dzień Kropki, która jest symbolem odkrywania talentów, kreatywności i odwagi. Dlatego 16 i 17 września w Szkole Podstawowej w Głębowicach zorganizowano zabawy integrujące oraz aktywizujące uczniów do działania. Uczniowie młodszych klas zaprezentowali swoje kropkowe stroje w sali gimnastycznej, a następnie bawili się i tańczyli do muzyki z wykorzystaniem chust animacyjnych oraz hula-hop.



Następnie każda z klas miała do wykonania zadanie plastyczne z wykorzystaniem kropek. Klasa I szukała kropek na szkolnych korytarzach, by móc uzupełnić nimi brakujące elementy obrazka, który otrzymała. Klasa II wykonała owoce i warzywa metodą kropczkową, natomiast klasa III stworzyła ze znalezionych kropek różne postaci. Klasy starsze wykonały wspólnie plakaty z wykorzystaniem kropek.

TAKIE SOBIE GADANIE – MYŚLIWSKIE OBSERWACJE

Darz Bór, kolego myśliwy!

Dzień dobry, pani Krystyno, miło panią znów widzieć.

Słyszałam, że byłeś niedawno w Austrii na polowaniu. Czy możesz coś o tym wyjeździe powiedzieć?

Bardzo chętnie, wszak spotykamy się, aby sobie pogadać, zwłaszcza ja.

Kilka miesięcy temu rozmawiałem z kolegą Piotrem z Lanckorony o polowaniu w Austrii na świstaki. On tam był i był tym wyjazdem zachwycony, zwłaszcza, że ma znajomego, który tam pracuje i poluje. Odczekałem dwa miesiące i tym razem zadzwoniłem do niego z prośbą, aby zapytał kolegę, czy byłaby tego roku szansa na wyjazd i polowanie. Kolega Piotr zadzwonił w tym samym dniu z dobrą wiadomością, że taka możliwość istnieje. Dogadujemy się, że ten kolega przyjedzie do Polski w maju, a ja pojadę do Austrii początkiem września. Na początku maja okazało się, że myśliwy z Austrii nie przyjedzie, a powodem tego była operacja kolan. Trochę się zdziwiłem, czy do września kolega będzie sprawny. Tak czy siak czekałem. Początkiem sierpnia zadzwonił kolega. Muszę tu jeszcze wyjaśnić, że kolega Piotr ma znajomego kolegę Jana, a ten z kolei zna pana Roberta, myśliwego z Austrii i on ma wszystko zorganizować. Trochę to jest zmatowane, ale w rzeczywistości okazało się bardzo proste. W końcu mogę upolować dwa świstaki i mogę też przyjechać z kolegą. We dwóch zawsze raźniej. Kogo zabrać? Zadzwoniłem do trzech znajomych, ale żaden nie podjął tematu. W końcu zadzwoniłem do kolegi Michała, z którym szukaliśmy saren za pomocą drona. Zgodzi się na wyjazd, a ja oddałem mu jednego świstaka. Wyjazd był ustalony na 6 września. Tydzień przed wyjazdem dzwoni kolega Jan i potwierdza wyjazd na 100%, dogadaliśmy się co zabrać itp. sprawy.

Szóstego września w piątek o godzinie 3 rano wyjeżdżamy z Osieka do Austrii. Mamy przejechać 600 km po kolegi Roberta i dalej jeszcze 200 km do Tyrolu. Na 10 rano jesteśmy u kolegi. Czy dobrze trafiliśmy, chyba tak. Przy domu stoi ambona myśliwska, a na ławce czeka plecak, kapelusz, buty i broń. Widzimy się pierwszy raz na oczy, ale łączy nas pasja. Przedstawiamy się i po kilku minutach

jesteśmy już w drodze. Ktoś się spyta, jak się porozumiewamy. W telefonie mamy aplikację tłumaczenia, mamy też osobne urządzenie, do którego mówimy, a on tłumaczy na niemiecki i coś tam też każdy potrafi. Po drodze mamy jeszcze wstąpić na strzelnicę, aby przystrzelać broń. Kolega Robert ma swoją, a ja będę strzelał z broni kolegi Michała. Po około 100 km trochę zbaczamy z drogi i zatrzymujemy się wśród wysokich gór.



Wchodzimy do budynku i ku naszemu zdziwieniu jest to budynek strzelnicy krytej. Za drzwiami wita nas pracownik strzelnicy, który nawet nie wyszedł z portierni. Kolega Robert czuje się tam jak u siebie, widać zna to miejsce. Prze-

chodzimy kilka metrów i wchodzimy do oszklonego pomieszczenia. Ukazuje się nam kilka stanowisk do przystrzelenia broni kulowej. Kolega Robert wyciąga kartę płatniczą i wkłada do czytnika. Muszę tu wyjaśnić, że strzelamy do tarczy na odległość 100 m. Jak już mówiłem, wszystko jest pod dachem. Oświetlone jest miejsce, gdzie ustawiamy broń i miejsce, gdzie jest tarcza. Przyklejamy tarczę na miejsce, a ona jedzie po przyciśnięciu przycisku na odległość 100 m. Najpierw strzela kolega Robert. Oczywiście nakładamy na uszy słuchawki i patrzymy jak on strzela. Kolega z Austrii strzelał kilka razy i przyciska przycisk, aby przyjechała tarcza. Po chwili oglądamy jego wynik. Trochę jego przestrzeliły na prawo, ale on uznaje, że jest dobrze i nic nie zmienia. Przychodzi czas na nasze strzały. Strzelam pierwszy z broni kolegi Michała. Mam pierwszy raz jego sztucer w ręku. Na broni jest osadzona dobrej klasy luneta, a reszta zależy od myśliwego. Zakładamy nową tarczę i zwalniamy przycisk. Po chwili tarcza jest na miejscu. Mierzę w punkt na środku tarczy. Po strzale w lunecie widzę, że kula zrobiła otwór dwa centymetry wyżej. Jest dobrze. Następnie strzela kolega Michał. Sprawdza w lunecie, gdzie zrobiła otwór jego kula i mówi, że chyba nie trafił. Sprawdzam ja i wydaje mi się, że mój otwór po kuli jest trochę większy. Może ktoś pamięta z „Czterech pancernych”, jak strzelał Janek do tarczy. Tam trafiła w tej scenie kula w kulę i w naszym przypadku jest tak samo. Wychodzi z tego, że broń jest dobrze ustawiona. Postanawiamy jednak na lunecie zrobić jeden klik i obniżyć krzyż o 1 centymetr w dół. Strzelamy jeszcze raz i otwór na tarczy jest centymetr niżej. Kolega Robert wyciąga kartę, a ja z ciekawości

pytam, ile nas to kosztowało. Za pobyt na strzelnicy i przystrzelenie dwóch jednostek broni zapłaciliśmy 2,5 euro. Tak mało i jeszcze niejednemu raz się zdziwimy na tym wyjeździe. Muszę tu jeszcze powiedzieć, że w Austrii znajduje się strzelnica, gdzie kule przeleciają nad ruchliwą drogą. Z jednej góry na drugą. Kule latają 30 m nad drogą i od ponad 20 lat nikt nie ma z tym problemu. Pojawia się pytanie, czy w naszym kraju byłoby to możliwe. Ostatnie 100 km przeleciało szybko, ale po drodze wstępujemy coś zjeść. Kolega Robert zamawia danie regionalne. Możemy spróbować. Po kilku minutach kelner przynosi nam talerze. I tu pojawia się znów nasze zdziwienie. Widzimy talerze z prażonymi lub, jak kto woli z duszonymi. Trzeba było przejechać 800 km, aby zjeść takie danie. Za 2 kawy, piwo i prażone zapłaciłem 70 euro. Dojeżdżamy do miejscowości u podnóża wysokich gór i jedziemy do szefa klubu myśliwskiego. Z domu wychodzi gość około 70-ki i z rozmowy kolegi Roberta z nim wynika, że mamy jechać w góry i dojść do schroniska, a rano przyjedzie tam myśliwy, który będzie nas podprowadzał. Kiedy tam byliśmy, przyjechał pan z panią, która w kapeluszu miała wpiętą gałązkę kosodrzewiny (czyli złom). Wyszło z tego, że upolowała świstaka, pierwszego w życiu i świstaka zobaczyliśmy na przypinanym bagażniku na haku z tyłu samochodu. Pojemnik był wyłożony gałązkami świerka, a na nim był położony świstak. Biały dzień, świetna pogoda, ludzie chodzą i nikt nie ma z tym problemu. Może nam uda się też zrealizować nasze marzenia, ale o tym opowiem w następnym odcinku.

Dowiedziałam się, że miałeś małą sarnę w domu.

Tak faktycznie było. Któregoś dnia zadzwoniła znajoma, mówiąc, że mieszkanka Witkowic prosi o pilny kontakt w sprawie małej sarny znalezionej przy domu. Znajoma też od razu bez sprawdzenia powiedziała, abym najlepiej koźlę zawiózł do lasu i wypuścił i będzie po sprawie. Zadzwoniłem na podany przez znajomą numer telefonu i pojechałem pod wskazany adres. Zobaczyłem miłą panią w otoczeniu dzieci, a w domku z plastiku dla dzieci leżała mała sarenka. Z rozmowy wynikało, że słyszeli dwa dni, jak piszcziała, a na trzeci dzień zobaczyli ją leżącą pod płotem na wykoszonym łące. Kto by nie zareagował na ten widok? Zaraz znalazła się butelka do karmienia, a bebiko było pod ręką. Koźlę było już podrośnięte, ale bardzo wychudzone, piło mleko i zjadało już listki trawy. Widać było duże osłabienie. Co robić, pani chciała, aby zabrać zwierzątko. Była to młoda kózka (samica). Przypomniałem sobie, że znajomy mówił, że chce chować sarnę. Podziękowałem

miłej rodzinie za okazaną pomoc, zabrałem sarnę. Zadzwoniłem do znajomego i okazało się, że kiedyś tak mówił, ale nie jest jeszcze przygotowany na to. No i mamy kłops. Domownicy nie protestowali, że będzie następny zwierzak. Mam składaną skrzynię i tam umieściłem małą sarnę. Pojechałem do sklepu po bebiko, a pani, która miała sarnę dała mi jeszcze butelkę do picia. Trochę zaczęła pić, ale bardziej gryźć smoczek. Zrobiła się duża dziura i musiałem kupić nowy smoczek. Kupiony nie pasował do butelki, oddałem smoczki i kupiłem nową butelkę. Zadowolony dałem jej znów pić. Trochę zjadła i zaczęła też jeść liście brzozy i buraków. Wieczorem pojawiła się wodnista kupa. Dałem jej stoperan i na drugi dzień kupa była w normie. Rano sama piła bebiko, ale znów zaczęła gryźć smoczek i znów ta sama sytuacja, smoczek zepsuty. Co robić, jadę do Oświęcimia i kupiłem sześćdziesiątkę strzykawkę, a następnie od znajomej pani otrzymałem setkę i karmienie cztery razy dziennie szło już bez problemu. W czwartym dniu usłyszałem rano, jak sarna zaczęła pisać, wołała, aby dać jej jeść. Pojawiła się u mnie myśl, że być może maleństwo będzie żyło, jednak zachowanie i inne oznaki mówiły coś innego. Dzieci w domu i u syna szwagra zaczęły się już przyzwyczajać do obecności sarny i były zadowolone, że będą mogły ją karmić. W piątym dniu rano dałem sarnie pić i zrobiłem zdjęcie ze strzykawką.



Na zdjęciu widać, że jest bardzo słaba i cały czas leży. Około 12.00 nie podniosła już głowy, a po południu około 15.00 życie z niej uszło. Czy można było coś więcej zrobić? Ja zrobiłem. Inni mówią: lepiej zwierzęka było zostawić w terenie, aby tam samo dokończyło żywota, to jest przyroda i tak tam się dzieje. Ja nie potrafię przejść obojętnie, widząc coś takiego, muszę coś zrobić lepiej lub gorzej, ale muszę pomóc żywej istocie. Ocenę i przemyślenia zostawiam czytelnikom.

Czy opiszesz nam dziś świstaka?

Na opis świstaka przyjdzie jeszcze czas, bo on nie występuje w Osieku, tylko w Tatrach i Alpach. W tym gadaniu opowiem trochę o ptaku, który na dobre zadomowił się w naszej okolicy.

We wrześniu polujemy na kaczki, a przy okazji można zobaczyć inne ptaki. To może w tym odcinku trochę opowiem o kormoranie. Kormoran jest mniejszy od gęsi. Upierzenie ma ciemnobrązowe lub czarne z połyskiem granatowym na szyi i spodzie ciała, a brązowym i zielonkawym na grzbiecie i skrzydłach. Biała plama na policzku poza okiem. Kiedyś, aby zobaczyć kormorana, trzeba było pojechać na Mazury lub Pomorze albo posłuchać piosenki Szczepanika „Goniąc kormorany” i sobie go wyobrazić. Obecnie w naszej okolicy jest częstym bywalcem, zwłaszcza uwielbia stawy rybne i okolice rzeki Soły, gdzie robi duże spustoszenie wśród ryb. Jest dużym utrapieniem dla hodowców i wędkarzy.



Pytanie, czy się gnieździ w naszej okolicy. Ja gniazdo nie widziałem. Żywi się rybami, za którymi nurkuje bardzo zręcznie i wytrwale. Gnieździ się w koloniach wysoko w koronach drzew, a tam, gdzie nic im nie zagraża również na niskich drzewach. Składa 3–4 jaj. Przylot na miejsca lęgowe w końcu lutego lub marca, odlot z miejsc lęgowych w lipcu. W naszej okolicy można go spotkać cały rok. Na Dalekim Wschodzie wykorzystuje się specjalnie wytresowane kormorany do połowu ryb. Właściciele tych ptaków zakładają im na szyję specjalne pierścienie uniemożliwiające połknięcie ryby, a gdy ptak wypłynie na powierzchnię wody, odbierają mu złowioną zdobycz. Są to mądre i przebiegłe ptaki. Długość całego ciała 75–93 cm, rozpiętość skrzydeł 132–140 cm, waga 1,7–2,7 kg.

Ośrodki hodowli ryb i właściciele stawów mają wydane pozwolenia na odstrzał tych ptaków i tu pojawia się pytanie, kto ma to robić. Oczywiście na

pierwszym miejscu są myśliwi. Tylko nie nazywa się to polowaniem, ale odstrzałem redukcyjnym. Ja w każdym razie nie widzę różnicy między polowaniem, a odstrzałem redukcyjnym kormorana i nie tylko. Różnica jest jedynie w tym, że upolowanego ptaka nie zapisuję do odstrzału papierowego i książki elektronicznej, a zgłaszam ośrodkowi hodowli, który ma pozwolenie na odstrzał. Myśliwy użył broń, musiał ją załadować, strzelić i oczywiście jeszcze dobrze trafić, więc go upolowałem, ale dość już tego gadania, każdy niech sobie sam na to odpowie.

Z myśliwskim pozdrowieniem
Darz Bór!

Rozmawiała Krystyna Czerny



KIEDY ŚMIECI

Zapraszamy do pobierania i instalowania darmowej, prostej i przyjaznej Użytkownikowi aplikacji mobilnej Kiedy śmieci, która posiada kilka funkcji, ale jedno główne zadanie poinformować o zbliżającym się odbiorze odpadów.

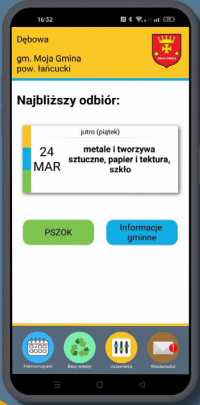
Po określeniu miejsca odbioru odpadów aplikacja dyskretnie przypomni Użytkownikowi o tym, że jutro odbiór danej frakcji odpadów.

Kiedy śmieci? - nie tylko!

W aplikacji zamieszczone są zasady prawidłowej segregacji śmieci oraz słownik odpadów. Dostępne są również dane PSZOK oraz dodatkowe informacje z gminy dot. gospodarki odpadami, np.: terminy i zasady płatności. Użytkownicy również poprzez aplikację mogą otrzymywać wiadomości ze swojej Gminy dotyczące bieżących wydarzeń/informacji.

Istnieje możliwość zmiany powiadomienia o najbliższym odbiorze (1-5 dni) oraz ustawienia dodatkowego przypomnienia w dniu odbioru. Chcesz wiedzieć kiedy odbierają szkło lub papier? można podejrzeć pełny harmonogram odbioru odpadów - wówczas już nic Cię nie zaskoczy.

Aplikacja jest bezpieczna i nie wymaga od Użytkownika podawania jakichkolwiek danych osobowych, w tym numeru telefonu.



Najbliższy odbiór:

jutro (papier)

24 MAR

metale i tworzywa sztuczne, papier i tektura, szkło

PSZOK Informacje gminne



Pobierz aplikację Kiedy śmieci ze swojego sklepu

Znajdź nas

www.facebook.com/KiedySmieci/

www.kiedysmieci.info



Pobierz w App Store



SERWIS KOTŁÓW GAZOWYCH

- Instalacje CO i CWU
- Montaż
- Automatyka
- Serwis i naprawa
- Uruchomienia
- Analiza spaliny



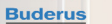
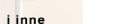
ZADZWOŃ 600 688 676









KÓŁKO ROLNICZE

ZAPRASZA DO KORZYSTANIA Z OFERTY USŁUG SPRZĘTEM ROLNICZYM

Zapraszamy również do tankowania na Stacji Paliw i zakupów.

W ofercie:

- paliwa z koncernu Orlen,
- oleje przekładniowe,
- oleje silnikowe,
- oleje hydrauliczne,
- oleje do kosiarek, pił i kos spalinowych,
- oleje do skuterów,
- gazy chłodnicze,
- akcesoria i kosmetyki samochodowe i motocyklowe.

Biuro - 33 845 83 80
Stacja Paliw - 509 358 042

STACJA PALIW
KÓŁKO
pon.-pt. 6³⁰-18³⁰ sobota 7⁰⁰-17³⁰

NOWOŚĆ - BRONA TALERZOWA!



OFERUJEMY

- OGRODZENIA MUROWANE • SIATKOWE • PANELOWE
- USŁUGI KOPARKO-LADOWARKĄ
- USŁUGI MINIKOPARKĄ (2,0 t oraz 4,0 t)
- TRANSPORT SAMOCHODEM CIĘŻAROWYM (do i powyżej 3,5 t)
- USŁUGI ZIEMNE I ROZBIÓRKOWE
- UTWARDZANIE TERENU
- WYCINKA DRZEW Z RĘBAKIEM
- KOWALSTWO ARTYSTYCZNE
- AUTOMATYKA DO BRAM
- USŁUGI ŚLUSARSKIE



OGRODZENIA OD PODSTAW

☎ 530 652 788

✉ ogrodzeniabogdan@interia.pl

🌐 www.ogrodzeniaodpodstaw.pl

ELEWACJE



Janusz Kasperczyk
ul. Miodowa 61
Polanka Wielka



+48 502 367 476



USŁUGI STOLARSKO-BUDOWLANE

USŁUGI POGRZEBOWE

ROBERT HALAT

UL. SŁONECZNA 67
32-608 OSIEK

785 978 206
33 84 58 435

WWW.HALAT-OSIEK.PL

F.H.U. „Mag-Met” SKUP ZŁOMU GŁĘBOWICE

Oferuje:

SKUP ZŁOMU STAŁOWEGO, KOLOROWEGO
Głębowice, ul. Oświęcimska 6

Oferujemy również odbiór złomu własnym transportem
z domu klienta. Ważymy złom na miejscu
(waga elektroniczna na aucie) i od razu wypłacamy pieniądze
za towar.

Tel. 782-832-551

NASZE ATUTY TO UCZCIWOŚĆ I WYSOKIE CENY

STAL-DET

Leszek Górkiewicz
ul. Cicha 3, 32-608 Osiek
tel.: 500 140 262
tel.: 516 044 410
e-mail: stal-det_leszek@wp.pl

Oferujemy:

- salon okien i drzwi
- materiały:
 - wod. - kan.
 - elektryczne
- płytki, panele podłogowe
- wszelakie materiały budowlane od A do Z
- wyposażenie łazienek
- narzędzia
- części samochodowe na zamówienie
- chemia gospodarcza

Usługi:

- kompleksowy montaż okien, drzwi i bram
- docieplanie budynków
- usługi ogólnobudowlane

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
KOS/020/P

CZYNNY
PN - PT 7:00 - 20:00
SOB 8:00 - 14:00



MARIUSZ KLEKOT
603 402 501
tel. 794 942 350
m.kleko@interia.pl
ul. Spokojna 31, MALEC

LUKASEK

kamieniarstwo

Usługi Kamieniarsko Betonarskie
Grzegorz Lukasek
ul. Długa 287, 32-607 Polanka Wielka
tel. 608 314 878, 504 085 881
www.lukasek.eu
e-mail: lukasekgrzegorz@interia.pl

LUKASEK

kamieniarstwo

Usługi Kamieniarsko Betonarskie
Grzegorz Lukasek
ul. Długa 287, 32-607 Polanka Wielka
tel. 608 314 878, 504 085 881
www.lukasek.eu
e-mail: lukasekgrzegorz@interia.pl

**U PRODUCENTA
NAJTANIEJ!**

ZAOSZCZĘDŹ DO 30%

*SZCZEGÓŁY NA ZAKŁADZIE

OFERUJEMY

BLATY KUCHENNE • ŁAZIENKOWE
ŁAZIENKI • POSADZKI • ELEWACJE • LADY
KOMINKI • UMYWALKI • OBIEKTY SAKRALNE • ITP

*4000m2 kamienia na zakładzie w różnych kolorach

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

TEL. 608 314 878

*SZCZEGÓŁY NA ZAKŁADZIE